Ner 204. Kraków, Sobota 8 Września 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańskowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 7 września.

„Podbiłeś nasze serca, Najjaśniejszy Panie, wspaniałomyślnością Swoją względem narodowości polskiej. Pod Twojem sprawiedliwem berłem wolno nam być i pozostać Polakami. Drogie zabytki naszej przeszłości i nasze prawa narodowe doznają Twej szlachetnej opieki. Nasza wdzięczność niema granic, przynosimy Ci ją Najjaś. Panie na wstępie do miasta na powitanie.“

Powitalne te słowa przed czternastu laty, wypowiedziane przez ówczesnego burmistrza krakowskiego ś. p. Zyblikiewicza do wstępującego w mury naszego miasta Monarchy, możemy bez wahania i dziś powtórzyć, gdy Najjaś. Pan przybywa na kilka dni w gościnę do stolicy naszego kraju. Ówczesna podróż cesarska była czynem i faktem doniosłym, nabrała ona wyjątkowego znaczenia i rozgłosu, urosła w uroczystość poważną i imponującą i stała się niejako „uwieńczeniem przeistoczenia stosunku wielkiego kraju i zamieszkującego go narodu do dynastyi i monarchii.“ Stosunek ten, jako owoc politycznej konieczności i patryotycznej powinności, oparty o silne poczucie praw narodowych i równie silne uczucie dynastyczne, wzmocniony na szlachetnym gruncie sumienia i serca, miał wszelkie rękojmie trwałości. Przetrwał on też długą próbę, a w ciągu lat szeregu ani razu się nie zerwał, ani nawet nie zachwiał, ale owszem, możemy to stwierdzić z pociechą i dumą, jeszcze bardziej się wzmocnił i pogłębił.

Od r. 1880 nie mało burz i nieszczęść przeleciało nad naszemi głowami, wielu mężów, przodujących wówczas w naszem życiu publicznem, pomarło lub ustąpiło z pola, naczelne posterunki w kraju przeszły w inne ręce, w kombinacyach politycznych odzywały się różne czynniki, zwyciężały różne prądy, reprezentacye kraju i państwa kilkakrotnie się odnowiły, ugrupowanie stronnictw w parlamencie uległo wybitnemu przeobrażeniu, fizyognomia rządu centralnego znacznie się przekształciła, ale wśród i mimo tych zmiennych kolei i zwrotów pozostało niezmienionem i niewzruszonem nasze stanowisko względem Monarchy i monarchii. Oddychamy tą samą, co dawniej, atmosferą myśli, pojęć i zasad, w akcyi politycznej przyświecają nam te same przewodnie hasła, obok troski i dbałości o dobro i interesa kraju pamiętamy zawsze o naszych obowiązkach względem państwa, a serca nasze biją tem samem gorącem tętnem szczerych uczuć wierności, wdzięczności i uległości dla wspaniałomyślnego Monarchy, który jako wielki cel, jako szczytny ideał postawił sobie: utrzymanie i zabezpieczenie monarchii, oraz zapewnienie praw, swobód, dobrobytu i pokoju ludów i krajów tę monarchię składających. To uznanie i uszanowanie naszych praw narodowych, to uczucie sprawiedliwości, jakiem się szlachetny Monarcha zawsze powoduje, ta osobista opieka, jaką otacza nasz kraj, zapisane są głęboko w pamięci i sumieniu tego kraju i społeczeństwa, które też ze swej strony, jak to jeszcze niedawno w tak dla nas wielce sympatycznej mowie stwierdził jeden z doradców Korony, „wniosło gotowość do współdziałania we wszystkich sprawach państwa, ową gotowość, zespoloną z ofiarnością, która nawet życzenia własne umie na drugi plan usuwać, gdy spełnieniu ich stoją na drodze przeszkody ze względu na wyższy interes państwa“. Tak więc pomni podniosłych słów Monarchy, potrafiliśmy „poważne tradycye przeszłości w wysokiej czci przechowywać i godzić je z obowiązkami teraźniejszości“. Nie spuszczając też z oka interesów całości państwa, wytężamy nasze umysły i siły ku pracy nad podniesieniem materyalnego i cywilizacyjnego rozwoju naszego kraju.

I właśnie pełnym żywotności i plastyczności obrazem i owocem tej pracy jest wystawa krajowa, otwarta uroczyście łaskawemi słowy dostojnego brata cesarskiego. Wystawa ta przedstawia siły i zasoby materyalne i ekonomiczne naszego kraju, wskazuje kierunek i zakres naszej produkcyi rolniczej, przemysłowej i rękodzielniczej, streszcza i uwydatnia nasz drogocenny dorobek w dziedzinie twórczości naukowej i artystycznej. Jeżeli z jednej strony stwierdza ona niewątpliwie, że w wielu gałęziach nie zdołaliśmy dorównać szczęśliwszym i bogatszym od nas krajom i narodom, to znów z drugiej strony jest ona wymownym objawem znaczącego i pocieszającego postępu naszego kraju we wszystkich działach gospodarstwa narodowego, a uwidoczniony na niej przedstawieniem różnego rodzaju wydawnictw stały wzrost naszego ruchu umysłowego, oraz prawdziwie potężny liczbą talentów i wytwornych dzieł oddział sztuki polskiej, napawa nas otuchą i dumą, a dla obcych jest świadectwem siły i żywotności naszego ducha narodowego. I obok innych, to właśnie będzie ową moralną, czy idealną z wystawy zdobyczą, za którą społeczeństwo nasze zachowa wdzięczność tym, którzy, wyższym duchem obywatelskim przejęci, z miłością i zapałem ujęli w ręce dzieło wystawy, poświęcili mu swój czas, trudy i zabiegi, a przy poparciu szczerem wszystkich rozstrzygających czynników i przy chętnym i gorliwym współudziale wszystkich sfer interesowanych i wszystkich warstw społeczeństwa, stworzyli całość równie piękną i zajmującą, jak pożyteczną i pouczającą. A tak więc wystawa nasza, jak to jeszcze niedawno jeden z jej inicyatorów trafnie podniósł, stała się dziełem, nad którem pracowali możni i ubodzy, Polacy i Rusini, dziełem narodowej zgody, która jedynie do lepszej doprowadzić nas może przyszłości.

Tak pojmując znaczenie wystawy, możemy ją nie bez słuszności nazwać wspólnem naszem świętem narodowem, świętem pokoju, pracy, narodowej zgody i harmonii społecznej. A to święto nabiera dla nas tem żywszego uroku, staje się tem podnioślejszem i cenniejszem, że uczestniczy w niem Ten, który jest głównym jego sprawcą, bo wytworzył warunki i podstawy, będące istotą, treścią i dźwignią naszego publicznego i społecznego życia, naszego narodowego i ekonomicznego bytu.

To też serca i umysły całego społeczeństwa polskiego zwracają się dziś do stolicy naszego kraju, dokąd umyślnie dla zwiedzenia wystawy przybywa Najjaś. Pan, przy którego boku staną prawie wszyscy członkowie obecnego gabinetu z księciem Windischgrätzem na czele. Pragniemy, aby ta wystawa, nad którą raczył Monarcha objąć protektorat, zaświadczyła wobec Niego, że korzystając roztropnie i rozważnie ze swobód nam nadanych, nie zapominaliśmy nigdy o naszych obowiązkach względem kraju i państwa, że liczne instytucye powołane do pielęgnowania interesów naukowych i gospodarczych, otaczane zawsze Jego życzliwą opieką, spełniały sumiennie i skutecznie swoje poważne i trudne zadania, że naszych sił umysłowych, naszych zasobów materyalnych i ekonomicznych nie zmarnowaliśmy, ale obracaliśmy je na pożytek kraju, dla jego odrodzenia i wzmocnienia. Mamy nadzieję, że to wrażenie z wystawy wyniesie Monarcha, a zarazem tak On, jak zebrani we Lwowie doradcy Korony na tej właśnie wystawie obok postępu i rozwoju dostrzegą także nasze braki i potrzeby, których rychlejsze usunięcie i zaspokojenie da się tylko uskutecznić przy pomocy państwa. W jakim kierunku należy obfitszą pomoc skierować, jakie gałęzie podeprzeć, wydatniej poprzeć i rozkwit im zapewnić, to wykazuje najlepiej wystawa, będąca wybornym przeglądem dodatnich i ujemnych stron naszego gospodarstwa narodowego.

Tego przeglądu dokona, jak zawsze, łaskawie i życzliwie sprawiedliwy Monarcha, któremu dziś reprezentacya kraju, liczne delegacye obywatelskie i tysiączne rzesze ludności złożą na powitanie wdzięczny hołd, a kraj cały, przejęty jedną myślą i jednem uczuciem miłości i uwielbienia, łączy się zgodnie i całem sercem z temi radosnemi, pełnemi zapału i uniesienia okrzykami, jakie rozbrzmiewają dziś na cześć Najjaśn. Pana w murach naszej stolicy.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie poświęcają podróży Monarchy do Galicyi pełne sympatyi uwagi. *Wiener Abendpost* pisze: „Z chwilą, kiedy ukochany władzca stanął na ziemi galicyjskiej, cisną się ze wszystkich stron starzy i młodzi, wielcy i maluczcy do wspaniale przystrojonej galicyjskiej stolicy i spieszą w szlachetnych zawodach wszystkie szczepy kraju, aby szlachetnemu Monarsze złożyć pełen zapału hołd. Kwiat kraju zgromadził się we Lwowie, aby powitać Najj. Pana; dostojnicy, wszystkie osobistości wybitne na polu polityki, czy sztuki, stanowiskiem życiowem, czy naukową powagą, gromadzą się około Monarchy, aby przy wjeździe do kraju stanowić orszak honorowy. A po nad tem wszystkiem płynie wezbraną falą zapał całego ludu, który wita swojego władzcę i cesarza z niewygasłą miłością i czcią“. *Fremdenblatt* zaznacza: „W radosnem uniesieniu biją wszystkie serca, witając cesarza w królestwie Galicyi. W gronie swoich ministrów, otoczony sympatyą całego ludu, będzie mógł Monarcha oglądać z radością pomyślny rozwój Galicyi, cywilizacyjne i ekonomiczne postępy i zdobycze ludności. Podróż cesarza do Galicyi, której znaczenie ogólnie jest uznane, będzie pamiętnym wypadkiem na ostatnich kartach historyi Austryi.“ *Vaterland* podnosi: „Oba szczepy Galicyi, ciesząc się ze słuszną samowiedzą świetnością wystawy, przypisują z miłością i wdzięcznością większą część tych wyników życzliwości i mądrości władzcy, który nietylko otwarł wszystkie drogi, prowadzące do najwyższych celów i dążeń ludzkości, lecz nadto przy każdej sposobności użyczał im swojego wspaniałomyślnego poparcia, uznaniem i przykładem dodawał otuchy do dzieł największej wagi. Wielki i wspaniały hołd, składany w tych dniach cesarzowi Franciszkowi Józefowi we Lwowie przez Galicyę, jest jednym z najpiękniejszych tryumfów, jakie monarsze przypaść mogą w udziale, jest znakomitym dowodem zgodności i głębokiego uczucia, zarówno Polaków, jak Rusinów, którzy łączą się razem w entuzyazmie i wdzięczności dla swojego władzcy, który równą miłością obejmuje wszystkie swoje ludy.“ — *Wiener Tagblatt* podnosi: „Monarcha zabawi kilka dni we Lwowie i zwiedzi wystawę, która słusznie wzbudziła wielkie zajęcie i powszechne uznanie. W orszaku cesarza znajduje się większa część członków gabinetu, co dowodzi, że odwiedzinom nadaną została forma szczególniej znacząca i uroczysta, forma nadzwyczajnego wyszczególnienia.“

Delegacye wspólne zgromadzą się w Buda-Peszcie 14 bm.; rząd zajmuje się więc przeto już teraz — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — kwestyą zwołania Rady państwa. Izba deputowanych ma rozpocząć obrady bezpośrednio po zamknięciu delegacyj. Przypuszczają, że termin będzie mógł być oznaczony na 12 października. — Przedtem rozpoczną prace obie komisye nieustające: komisya dla procesu cywilnego 20 września, a komisya dla reformy podatkowej 24 września.

Na Sycylii pojawiają się znowu ślady rewolucyjnego ruchu. Zniesienie stanu oblężenia i odwołanie jenerała Morra di Lavriano, który przez kilka miesięcy, jako *lieutnant de roi*, sprawował na wyspie władzę nadzwyczajnego pełnomocnika, okazuje się przedwczesne. Dotychczas zaszły wprawdzie tylko odosobnione wypadki naruszenia porządku, atoli wobec usposobienia ludności i panujących stosunków ekonomicznych, można się obawiać wybuchu zarzewia nowego okresu rozruchów. „Związki robotników,“ formalnie rozwiązane, zachowały dalej solidarność członków i wspólność tendencyj, nie zrzekając się bynajmniej walki o poprawę bytu ludności wiejskiej i robotników. Ostatnie niepokoje były znowu zatargiem między właścicielami latifundiów a robotnikami miejskimi; przedmiotem sporów były podobnie, jak przed kilku miesiącami, stosunki płacy i dzierżawy, których reformy domagały się dawne programy związków rolniczych „Fasci.“ Prasa włoska wróży i stwierdza z coraz większą stanowczością, że z początkiem zimy wybuchnie ponownie silny, silniejszy niż poprzednio ruch wśród proletaryatu Sycylii. Przyczyną stanu wrzenia wśród ludności sycylijskiej są stosunki ekonomiczne kraju — stosunków zaś tych nie zmienił ani stan oblężenia, ani zapowiedź rządowych reform. Faktem jest, że rząd uznał się zmuszonym do cofnięcia niedawnych postanowień: zawieszono już wydawanie skonfiskowanej broni, odroczono ułaskawienie lub złagodzenie kar skazanych przywódców powstania, a nadto upadła tak przychylnie powitana myśl oddania następcy tronu naczelnego dowództwa wojsk w Palermo. Według ostatnich wiadomości prefektem w Palermo mianowany został prefekt rzymski Cavasola. Ponieważ jednak w najbliższych dniach ma być utworzona w Sycylii wojskowa dyktatura, przeto Cavasola, nie chcąc być podwładnym komendanta armii sycyjliskiej, jenerała Mirri'ego, wzbrania się przyjąć ofiarowany sobie urząd.

Przed przyjazdem Cesarza.

Lwów 6 września.

W dniu dzisiejszym, jako w wilię przybycia Najj. Pana, zapanował ruch niezwykły w całem mieście, a w szczególności na placu wystawy. Wszyscy gotują się do godnego przyjęcia wspaniałomyślnego Monarchy, który przybywa umyślnie, aby oglądnąć i ocenić owoce naszej ćwierćwiekowej pracy na polu cywilizacyjnem i ekonomicznem. Po ulicach widać mnóstwo osób, przybyłych z rozmaitych stron kraju, aby przyłączyć się do różnych deputacyj i złożyć należny hołd Monarsze.

Z tutejszych dzienników dotąd dwa, tj. *Gazeta Narodowa* i *Dz. Polski*, wystąpiły już z powitalnemi artykułami.

Gaz. Narodowa pisze: „Poważne i doniosłego znaczenia chwile nastają dla naszego kraju. Oto przybywa do nas Monarcha w świetnem otoczeniu najwyższych dostojników zarządu państwa, ażeby osobiście zacieśnić jeszcze i utwierdzić węzły serdeczne, łączące Go z naszym krajem. Monarcha spełnia radosną dla nas obietnicę, zwiedzenia naszej wystawy, której głównym celem jest okazać postęp umysłowy i ekonomiczny kraju w okresie samorządu, odkąd przywróconą nam została swoboda ruchów, znikła dawna obopólna nieufność, sztucznie przez wrogie nam żywioły pielęgnowana, i odkąd też żyć możemy własnem życiem przyrodzonem, rozwijać się na podstawach narodowych, nie potrzebując zadawać gwałtu naszym najdroższym uczuciom, wyrzekać się naszych ideałów, bez których niema dla nas życia.

Dzisiaj opinia wszystkich miarodawczych czynników uważa reprezentacyę kraju naszego jednomyślnie za jednę z głównych podpór polityki państwowej. Umiarkowana, spokojna, wyrozumiała, w razie potrzeby do ofiar gotowa, na jasno określonych zasadach oparta polityka kraju, zjednała sobie poważanie powszechne. Przeciwnicy nasi liczą się z nią, sprzymierzeńcy zaś nasi polegają na niej z ufnością.“

Dz. Polski przypomniawszy pokrótce, co kraj i narodowość nasza zawdzięcza łaskawej inicyatywie Monarchy, pisze dalej: „Zaufaniu, położonemu w nas przez Franciszka Józefa, odpowiedzieliśmy w całości. Talent polski, rozum polski, nauka polska święciły odtąd tryumfy w interesie tego państwa, do którego należymy. Nam było danem, przez znakomity talent organizacyjny Gołuchowskiego, wprowadzić ład do tej prowincyi; nam było danem, przez wysoką naukę i rozum stanu Dunajewskiego, wprowadzić równowagę w budżet austryacki — a dzisiaj dwa wielkie działy administracyi publicznej: oświata i komunikacya, są w Austryi świetnie reprezentowane przez dwóch Polaków. I niema dziś nikogo tak naiwnego w Austryi, ktoby nie przypuszczał, że ci Polacy działają w duchu i intencyach Jego Cesarskiej Mości. Rzuciłeś podstawy pod nasz byt narodowy w tej prowincyi; rozwiałeś przesądy, któremi nas ścigano; pozwoliłeś nam rozwijać się w granicach tego państwa w duchu narodowym — dziś tej pracy święcimy wielki tryumf pokojowy, tryumf ćwierćwiekowego naszego dorobku, którego owoce złożyliśmy na naszej wystawie, szczycącej się tem, że jesteś jej protektorem.“

Straż obywatelską tworzy 20 oddziałów; z tych 6 stanowią urzędnicy dykasteryj autonomicznych i rządowych; oddział korporacyi przemysłowej liczy 900 ludzi, oddział robotników warsztatów kolejowych 270 ludzi, oddział ochotniczej straży ogniowej 900 ludzi, zaś wszystkie inne oddziały, każdy zwyż 100 ludzi. Podczas przyjazdu Najjaśniejszego Pana w alei kolejowej pełnić będzie służbę 1.000 ludzi, koło Namiestnictwa podczas przyjazdu i korowodu z pochodniami, straż two-

Pawilon sztuki na Wystawie Lwowskiej.

Sztuka współczesna.

(Ciąg dalszy).

VI.

W sali wielkiej, położonej po prawej ręce przy hali środkowej, zanim Axentowicza portret tam zawieszono, najwięcej zwracał na siebie uwagi znawców krajobraz Rapackiego. Malarza tego znałem już od roku, a może od paru lat na wystawie krakowskiej i zajmował mnie wielkiem odczuciem najzwyklejszej natury. Jeden obraz przedstawiał, pamiętam, jedynie szmat zoranej roli, a przecież był tak interesujący, że każdy się przed nim zatrzymać musiał. Ale i rola zorana miała jeszcze w sobie za wiele poezyi i woni dla tego prozaika z umysłu, bo tym razem wziął sobie za przedmiot pobliże wielkiego dworca kolejowego, gdzie wybierano ziemię, kopano doły, robiono nasypy, rzucano stare progi, gdzie niema ani organizmu żadnego w układzie powierzchni ziemi ręką ludzką zburzonym, ani zieloności, bo ta stratowana nogą ludzką i końską, ani drzew, bo te przeszkadzają celom praktycznym. I tę najbrzydszą i najnudniejszą rzeczywistość przykrył najszkaradniejszą szatą, jaka jest w przyrodzie, bo pierwszym, mokrym zimnym śniegiem, który taje pod chmurnem, szarem niebem i jest już nawet pół wodą, wciągającą w siebie błoto, gdzie się da, a więc głównie na drogach i ścieżkach i uboczach rowów formując szereg brudnych smug i plam, wśród których gdzie niegdzie żywszy odblask wody zupełnie już stopniałej, jest jedynym weselszym punktem na obrazie. Dodajmy do tego wrażenia uboczne grzęźnięcia, chlapania, odwilży pod nogami, zamaczania nóg, katarów itd., a będziemy mieli niesłychanie bogaty zbiór najprzykrzejszych elementów, jakie w przyrodzie naraz znaleźć można. A jednak to wszystko zrobione tak dobrze, tak głęboko odczute, tak prawdziwe, że obraz ten chciałoby się mieć u siebie, a nawet pokochać go można. Jest naprzeciwko inny krajobraz tegosamego kierunku, Ryszkiewicza z Warszawy: „Przed wieczorem na Zjeździe“. Przedmiot nierównie więcej urozmaicony, bo są i domy, i ludzie, i konie, i jest doskonała perspektywa, i wiele bardzo studyów, a jednak Rapacki zajmuje więcej, jest bardziej jednolity, harmonijny, bardziej dociągnięty do tego, co sobie zamierzał. Czyby jednak malarz ten i dzieła jego nie zyskały na tem, gdyby z mniejszą starannością unikał tego, co piękne w przyrodzie i dawał nam temata milsze, weselsze, bardziej słoneczne? Nam się zdaje, że w wyborze swych przedmiotów p. Rapacki idzie za jakąś z góry ukutą teoryą, że więc jest jeszcze bardzo młody, w tym okresie swego życia, w którym się teoryom podobnym przysięga nieoględnie wierność aż do zgonu, ale się jej potem — na szczęście — nie dochowuje.

Wśród reszty krajobrazów wystawy ciekawe bardzo są dwa Weyssenhoffa, ale szczególnie jeden jest zadziwiający. Także śnieg, ale pod najintenzywniejszym blaskiem wyiskrzonego słońca, i tak malowany, że patrząc weń, mimowoli przymruża się oczy, bo tak jakby oświecony słońcem śnieg rzeczywisty, oczy razi. Jest to obrazek niewielki, nazwany w katalogu: „Litewska łąka“, na pierwszy rzut oka bardzo fioletowy, ale w skali cieniowania znakomity, pełen powietrza w każdem zagłębieniu i w każdej jamce, widocznie na niesłychanie sumiennych studyach oparty, a w dalszych szczególnie planach niezrównany. I drugi krajobraz: „Zakątek Palnego“, wązka uliczka przedmiejska z dalszym widokiem na Niemen i stromy brzeg jego, z dwojgiem żyjących istot z żydem i antagonistką jego nierogatą, jest bardzo interesujący, choć tu są pewne zaniedbania (schodki drewniane jakieś rozmyte) i wogóle mniej staranności w wykończeniu.

Z Wywiórskiego dwóch krajobrazów, szczególnie jeden: „Polowanie na cietrzewia“ jest bardzo dobry. Drugi „Rybak z Polesia“ ma zieloność zbyt surową, las w głębi zbyt mało scharakteryzowany na to oddalenie, w jakiem jest na obrazie, wodę zbyt przeźroczystą. Ale ani jeden, ani drugi krajobraz nie dotrzymują tego, co malarz obiecywał pierwszemi pracami swemi. Pamiętam jakiś mały widok morski, z brzegiem płaskim, piaszczystym, pełnym kałuż morskiej wody i z postacią rybaka, wszystko to oświecone południowem słońcem. Obraz ten olśniewał i zachwycał. Przyznaję, że przyczyniała się do tego wrażenia wielka rozmaitość elementów, których niema w przyrodzie kraju naszego, acz i u nas są głębie piękności, od tamtych różne, ale w swoim rodzaju nie mniejsze.

Austen przysłał aż 5 obrazów, bardzo różnych między sobą przedmiotem i wykonaniem, a z tych krajobraz morski zdaje nam się najlepszym. Nie jest tam morze chwycone ze swej uroczej strony, ale obmyte świeżo skały i chwasty, zostawione przez odpływ wody, są pełne prawdy. Jego „Robotnik wydalony“ jest bardzo naiwnie malowanym, a zupełnie niedosiągniętym świetlanym efektem. „Po spacerze“ zaś ma wiele dobrych stron, poza nieco zmęczona i akcesorya trafnie są chwycone, ale twarz okrągła, a płaska, o buraczkowych tonach wszystko psuje. Harasimowicza dwa krajobrazy, choć bardzo mierne, powszechnie jednak się podobają. Tajemnica tego leży w tem, że potrafił on uchwycić pewną stronę piękna, pewien układ rozmaitych elementów przyrody, który czyni zadość ogólnemu smakowi. I to jest rzecz, którą dzisiejsi peizażyści niesłusznie pomijają, bo w przyrodzie nie w samych tylko barwach i w grze światła, ale także w kształtach harmonijnie zestawionych jest olbrzymie źródło tego właśnie piękna, które w odczucie przyrody wchodzi. Peizaż, to nie portret, gdzie trzeba wierności podobieństwa do jakiejś jednej rzeczywiście istniejącej istoty. Tam, bez żadnej szkody dla prawdy i dla doskonałego wykonania, można niebo i ziemię, drzewa i wodę, góry i łąki zestawiać ze sobą dowolnie i to jest osobne pole, w które pejzażysta może znowu niesłychanie wiele artyzmu włożyć. — A jeżeli dzisiejszemu kierunkowi najświeższemu nazwisko klasycznego Claude Lorraina może być szczególnie wstrętne, to niech zważą, że i nieśmiertelni Flamandowie Ruysdael i Hobbema także krajobrazy swe komponowali, a nie portretowali. Zajęcie się ogólne peizażami Harasimowicza, które znowu zanadto przypominają wzory do rysunków, świadczy jednak, jak ogół publiczności ma pragnienie piękna głęboko w duszę włożone, i jak we wszystkich dziełach sztuki czuje jego potrzebę. A to poczucie ogółu uważamy za dodatnie i zdrowe.

Są na naszej wystawie inni jeszcze peizażyści, kierunku, którego bronimy, ale ci może znowu powietrze i światło i barwy przyrody mniej odczuli. Świeszewski, dawno i z bardzo dobrej strony u nas znany, ma swoją najlepszą rzecz na wystawie retrospektywnej. Na nowoczesnej, Pompei i Czarny staw mniej nas zadawalniają, choć w nich studyum staranne z natury zaprzeczyć się nie da. Daleko milszy nam jest malutki obrazek, bardzo słoneczny, „Z naszych okolic,“ z grupą wysokich topoli nadwiślańskich i z łanem złocistym zboża, na którym jest właśnie żniwo. Nałęcz podobnym idzie kierunkiem, i w krajobrazach jego skandynawskich (dlaczego nie bliższych nam) jest dużo rozmaitości i piękna, i tak, jak w Świeszewskim, pewien spokój kojący, który obudza pragnienie, aby taki obraz mieć częściej przed oczyma. I Kochanowskiego do tej kategoryi zaliczyć można, choć on dawniej głębiej naturę studyował i znał. Dziś robi nam wrażenie, że w swych małych obrazkach tylko powtarza to, czego się dawniej nauczył, ale i tego lekceważyć nie można.

Wracając do malarzy nowszego kierunku, Römer Edward sumiennie naturę studyuje, a jego „Zadymka“ jest nawet bardzo dobra. Są tam różnice subtelne szarych tonów śniegu na ziemi i na dachu, nieba i dymu z komina, bardzo trafnie chwycone. Starannym bardzo peizażystą, nie bez głębszego poczucia przyrody jest Jaroszyński, miłujący się szczególnie w naszych lasach, tak pełnych poezyi i uroku. Dobre są dwa obrazki Pochwalskiego Władysława, choć w jego dawniejszych guaszach zimowych natura była lepiej, bezpośredniej i oryginalniej chwycona. J. Kruszewskiego dwa peizaże świadczą o studyach i poczuciu natury, choć niczem wybitniejszem nie uderzają. Popiel, choć jest raczej malarzem rodzajowym, jednak najbardziej interesuje zawsze pejsażem, który w jego obrazie „Po burzy“ jest nawet bardzo głęboko odczuty. Zbite gradem zboże, droga zniszczona ulewą i chmura złowroga, która szybko ucieka, mają w sobie niezwykłą grozę i świadczą, że malarz na przyrodę patrzeć umie. Nawet w miłych obrazkach rodzajowych Kozakiewicza, krajobraz nie małą gra rolę i krakowska szeroka dolina w jego „Modlitwie dziewicy“ urocza jest i bardzo piękna. Że Wyczółkowski, ten skrajny impresyonista nic nam nie przysłał, żal nam wielki.

Jest jeszcze jeden krajobraz bardziej interesujący, młodego zapewne malarza z Warszawy, Popowskiego, w którym jeden kącik wody, niosącej tram sosnowy, jest tak należycie oddany, że zro-

rzyć będzie oddział, złożony z urzędników namiestnictwa i oddział z urzędników sądowych, a nadto 300 członków ochotniczej straży ogniowej. Podczas iluminacyi w miejscu, gdzie największy ścisk panuje, t. j. koło Kasy Oszczędności, pełnić będzie służbę korpus weteranów wojskowych, dalej 400 członków straży ochotniczej i dwa oddziały straży obywatelskiej.

Na wszystkich stacyach od Rzeszowa do Lwowa czynią gorączkowe przygotowania na przyjęcie Najjaśniejszego Pana. Dworce wspaniale przyozdabiają, zwłaszcza tych stacyj, na których ma zatrzymać się pociąg dworski. Na peronie w Gródku stawiają obszerną trybunę; w Przemyślu wszystkie domy wzdłuż toru kolejowego będą udekorowane. Od Rzeszowa witać będą Monarchę, wzdłuż całego toru kolejowego, procesye ludności z gmin, znajdujących się w pobliżu kolei żelaznej, z duchowieństwem na czele, oraz dziatwa szkolna. — Wszędzie objawia się ruch ożywiony i gorące pragnienie zgotowania ukochanemu Monarsze jak najuroczystszego przyjęcia.

W niedzielę po południu, po zwiedzeniu strzelnicy, odbędzie Najj. Pan przejażdżkę po Wysokim Zamku. Monarcha wjedzie drogą, wiodącą po lewym stoku góry Franciszka Józefa ku restauracyi, od restauracyi zaś pojedzie wzdłuż całej alei głównej aż do ulicy Teatyńskiej lewą stroną drogi, podczas gdy prawą stroną drogi, t. j. naprzeciw przejeżdżać będzie *corso* powozowe. Do *corsa* dopuszczone są, prócz prywatnych ekwipażów, tylko dwukonne doróżki, dobrze się przedstawiające. Wiele powozów będzie pięknie przystrojonych w kwiaty. Podczas wyjazdu Najj. Pana z Wysokiego Zamku, zostanie ruch *corsa* wstrzymany i dopiero gdy Monarcha powróci do swej rezydencyi, całe *corso* pojedzie defiladą poprzed pałac namiestnictwa.

Dnia 9 b. m. dokona Najjaś. Pan uroczystego otwarcia wydziału medycznego Wszechnicy lwowskiej, dla którego okazały gmach stanął przy ulicy Piekarskiej, niedaleko szpitala powszechnego. Gmach ten, zbudowany przez znanego architekta p. Lewińskiego, jest już prawie na ukończeniu. Na frontonie mieści się wielki złocony napis: „Fizyologia, Anatomia, Histologia.“ Budynek jest jednopiętrowy, o dwóch skrzydłach i urządzony według wszelkich wymagań nowoczesnego postępu naukowego. Z mnóstwa sal i gabinetów, które teraz jeszcze nie są wykończone, szczególną uwagę zwraca „teatr anatomiczny,“ wielka sala do demonstracyj anatomicznych. Druga wielka sala, przeznaczona do wykładów ogólnych, przybiera obecnie odświętną szatę, ponieważ tam właśnie Najjaś. Pan dokona otwarcia fakultetu. W sali tej, ubranej kwiatami i dywanami, wznosi się wspaniały tron cesarski pod pyszną draperyą z ponsowego aksamitu, a na ścianach są portrety Najjaś. Pana, oraz cesarza Józefa II i Franciszka I. Po stosownych przemowach JE. p. ministra oświaty, rektora Dra Ćwiklińskiego i odpowiedzi Najjaś. Pana, odbędzie Najjaś. Pan przegląd budynku, poczem pod tablicą pamiątkową dokona wmurowania aktu fundacyjnego. Napis na tablicy pamiątkowej opiewa: „Za miłościwego panowania Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, Wielkodusznego Odnowiciela wydziału medycznego, gmach ten wzniesiony został MDCCCXCIV.“ Dodamy, że wejście do gmachu przystrojone będzie prześlicznie kwiatami, a obszerny dojazd od ulicy Piekarskiej przybrany masztami, festonami i flagami. Na otwarcie wydziału medycznego we Lwowie wysyła Uniwersytet wiedeński profesorów: Dra R. Chrobaka i Dra E. Neussera. Z Krakowa przybywa na tę uroczystość liczniejsze grono profesorów wydziału lekarskiego.

Dzisiaj o g. wpół do 4 popołudniu przybył pociągiem pospiesznym z Wiednia JE. prezes ministrów, książę Alfred Windischgrätz. — Przybycia jego oczekiwali na dworcu: JE. p. namiestnik hr. Badeni, JE. p. Filip Zaleski, prezes Koła polskiego, JE. p. prezydent wyższego sądu krajowego Jakób Simonowicz, wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbowej Dr Witold Korytowski, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Bobrzyński, wiceprezydent wyższego sądu krajowego Al. Tchorznicki, Stanisław hr. Badeni, hr. Dominik Hardegg, radca dworu i dyrektor policyi Krzaczkowski, radca namiestnictwa Mauthner, sekretarz ministeryalny; Dr Zdzisław Morawski, prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent Dr Zdzisław Marchwicki, oraz grono radnych: posłowie: Dr Weigel, Byk, Roszkowski i wielu innych. Panu prezesowi gabinetu towarzyszy rad a dworu Hörman. JE. książę Windischgrätz zamieszkał w pałacu Stanisława hr. Badeniego.

P. August Jauner-Schroffenegg, radca dworu, szef departamentu prasowego w prezydyum rady ministrów, przybył do Lwowa i zabawi przez cały czas pobytu Najj. Pana. Towarzyszy mu sekretarz ministeryalny Dr Zdzisław Morawski.

Wystawę zwiedzał dziś p. minister rolnictwa hr. Falkenhayn, a popołudniu był obecny na wystawie rumuński minister spraw zagranicznych Lahovary w towarzystwie hrabiego Agenora Gołuchowskiego.

JE. p. Namiestnik hr. Badeni wyjeżdża dzis'aj o g. 11 wieczorem do Rzeszowa, celem powitania Najj. Pana. Panu Namiestnikowi towarzyszy szef biura prezydyalnego radca namiestnictwa p. Gustaw Mauthner.

KRONIKA.

Kraków 7 września.

Z powodu uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny, następny Ner „Czasu“ wyjdzie w poniedziałek dnia 10 b. m. wieczorem.

— **Przejazd ministrów.** Pociągiem pospiesznym wczoraj o godzinie 9 wieczorem przybyli z Wiednia do Krakowa minister spraw wewnętrznych margrabia Bacquehem, oraz minister handlu hr. Wurmbrandt; pierwszemu towarzyszył radca dworu pan Fraydenegg. Celem powitania pp. ministrów przybyli na dworzec: p. delegat Laskowski, dyrektor policyi p. Dr Korotkiewicz, dyrektor ruchu kolei państwowych radca rządowy p. Kolosvary, dyrektor urzędu pocztowego p. Dawidowski. Obaj ministrowie przez cały czas zatrzymania się pociągu rozmawiali na peronie z wymienionymi naczelnikami władz. Odjazd do Lwowa nastąpił o godz. 9 minut 20.

— **JE. hr. Thun**, namiestnik Czech, przejechał dziś pociągiem kuryerskim przez Kraków udając się do Lwowa.

— **Pociągiem wystawowym** wyjechało ztąd wczoraj wieczorem około 300 osób; zapowiedziano, że w dalszej drodze wsiądzie wiele osób do tego pociągu, dlatego przyczepiono do niego tyle wozów, aby w nich wygodnie pomieścić się mogło 800 osób. Natomiast zwyczajny pociąg osobowy tak był przepełniony, że pewna część podróżnych mogła odjechać w kwadrans później na poczekaniu zestawionym pociągiem osobowym, co bardzo dobrze świadczy o sprężystości naszej dyrekcyi.

— **Zatwierdzenie docentury.** JE. p. Minister wyznań i oświecenia Dr Stanisław Madeyski zatwierdził uchwałę kolegium profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczającą Dra Maryana Ursyn Zdziechowskiego do wykładów na wydziale filozoficznym powyższego Uniwersytetu w charakterze prywatnego docenta dla filologii słowiańskiej.

— **Oddziały wojskowe I korpusu**, które brały udział w wielkich cesarskich manewrach pod Landskroną, przewiezione zostaną do kraju pociągami kolejowymi przeważnie dzisiaj w nocy i jutro w sobotę d. 8 bm. Kolej państ. wysłała z kraju pod wojsko wielkie pociągi; wjeżdżać one będą do Galicyi przez stacyę Oświęcim i pójdą dalej liniami kolei państwowej. — Na miejsce do Oświęcimia wyjeżdża dzisiaj zastępca dyrektora ruchu dyrekcyi krakowskiej p. Horoszkiewicz, ażeby osobiście dopilnować transportu wojsk, odbywającego się na tak wielką skalę. Wobec tego, że z Oświęcimia pociągi odejdą dziś w nocy i jutro rano, załoga krakowska powróci jutro popołudniu do naszego miasta po 4-tygodniowej nieobecności.

— **Z wystawy.** Premiowanie koni włościańskich odbyło się wczoraj przed południem w obecności p. ministra Falkenhayna, członków jury, członków komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, inspektora rolnictwa radcy rządowego Dra Struszkiewicza. Rozdano nagrody w łącznej sumie około 7.000 złr.; jedna nagroda była w sumie 200 złr., dalsze po 100 i 50 złr.

— **Nafta.** Donoszą, że w kopalni nafty bar. Romaszkana, Dra Fedorowicza i Spółki w Hołowiecku, otrzymano z szybu o głębokości 180 metrów obfitą ropę. W kołach naftowych budzi to wielkie zainteresowanie, gdyż wymieniona kopalnia leży w południowo-wschodnim kierunku od znanych kopalń nafty w Ropience i Wańkowy, a nowo odkryte źródła dowodzą znacznej rozciągłości terenu naftowego od Ropienki i Wańkowy począwszy w prostej linii przez Kowalówkę koło Ustrzyk, Stebnik i Bandrów, aż do Hołowiecka.

— **Żywcem pochowany.** W Sielcach w Królestwie Polskiem zachorował nagle 18-letni robotnik z symptomatami cholery. Aby go ratować, dano mu tak silną dawkę opium, że całkiem w kurczach skostniał, a jako wrzekomo umarłego, zajęto się zaraz jego pogrzebem. Gdy spuszczano go w trumnie do grobu — usłyszano z pod wieka ludzki głos. Przestraszeni kopacze zostawili trumnę w grobie i uciekli ze strachu. Po kilku godzinach, gdy wieść się o tem rozeszła, poszło kilku odważniejszych ludzi na cmentarz i oderwało wieko od trumny. Straszny przedstawił im się widok. Żywcem pochowany człowiek usiłował z rozpaczą zrzucić wieko z trumny, ale nadaremnie. — Ze skurczonemi nogami i skręconemi rękami leżał cały pokryty pianą. Straszną musiała być walka i straszny koniec.

— **Amerykański spadek.** *Kuryer Warszawski* pisze: Sprawa spadku po Napoleonie Dębickim, zmarłym w Texas w roku 1836, zainteresowała szerokie koło jego imienników. Konsulat Stanów Zjednoczonych, ulegający żądaniu kandydatów, zwrócił się do władzy notaryalnej w Texas, zkąd świeżo otrzymał nowe wskazówki. Spadek, wynoszący około sto tysięcy dolarów, zdeponowany w banku tamtejszym, będzie wydany osobom, które wylegitymują się z pokrewieństwa. Obecnie kandydaci do sukcesyi poszukują metryki Napoleona Dębickiego, urodzonego około 1812 roku. Zebranie danych będzie utrudnione, miejsce bowiem urodzenia, a następnie dalszego pobytu Dębickiego w kraju nie jest dokładnie wiadomem. Celem zachęcenia osób, mogących udzielić wiadomości oraz źródeł dowodowych o zmarłym, konsulat poradził interesantom, by wyznaczyli dostawcy świadectw zbiorowe wynagrodzenie. Wiadomości mogliby udzielić przedewszystkiem urzędnicy stanu cywilnego, posiadający w swoich rękach stare metryki oraz inne dowody parafialne. Dodajmy, iż wraz z wyjaśnieniami konsulat otrzymał dokładne kopie listów własnoręcznych, pozostałych po Dębickim.

— **Pomnik Katarzyny II.** Dnia 4 b. m. po nabożeństwie w soborze w Odessie rozpoczęła się procesya na plac Katarzyny, gdzie odbyło się założenie kamienia wegielnego pod budowę pomnika carowej Katarzyny II-giej. — Przedstawiciele miasta złożyli wieńce na pomnikach księcia Woroncowa i ks. Richelieu. Następnie odbywała się uczta dla wojska na placu Katedralnym, bezpłatne obiady dla ludu, odczyty publiczne w salach, zabawy ludowe, dziecinne i bezpłatne przedstawienia w teatrach. Miasto iluminowane; na morzu i miejscach zabaw puszczano ognie sztuczne. Rada miasta postanowiła uczcić stulecie Odessy otwarciem szkół rolniczej i morskiej, technicznej i sztuk pięknych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 8 b. m.: *Honor*, komedya w 4 aktach Sudermana (występ p. W. Rapackiego).

W niedzielę 9 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 7 obrazach Lasoty.

— Dnia 6 września pochmurno, wieczorem i w nocy obfity deszcz; termometr od +11·0 doszedł do +16·1 Cels. Barometr nisko opadł; o godz. 7 rano dnia 7 września stan jego był 736·5 mm., termometru +11·4 Cels. Wiatr północno-zachodni.

W sobotę dnia 8 września: Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny; w niedzielę dnia 9 b. m.: Imienia Najśw. Maryi Panny; w poniedziałek dnia 10 b. m.: św. Mikołaja z Tolentynu w.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 7 września.

Z powodu bardzo małych dowozów pszenicy, młyny nie mogły swoich potrzeb zaopatrzyć, mimo to nie chciały przyznawać wyższych cen, żądanych przez sprzedających, i dlatego też targ ograniczał się tylko na bardzo małych transakcyach. — Tendencya w innych produktach była niezmienna.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·30 złr.; czerwoną nową 7·— do 7·30 złr.; żółtą 7·— do 7.30 złr.; żyto nowe 5·60 do 5·85 złr., jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr.; na paszę 4·75 do 5·— złr.; owies 5 25 do 5·60 złr.; rzepak 9·— do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Pobyt Najj. Pana w kraju.

Pociąg dworski, którym Najj. Pan podąża do stolicy kraju, złożony z 10 wagonów, przybył regularnie na dworzec krakowski dzisiejszej nocy o godzinie 2 minut 22. Pociągowi towarzyszy dyrektor podróży dworskich radca dworu p. Klaudy; prowadzą zaś pociąg: dyrektor ruchu kolei Północnej radca rządowy Kutilek, przy współudziale starszego inspektora radcy cesarskiego Kühnerta z Morawskiej Ostrawy oraz inspektora Postulki.

Przybycia pociągu dworskiego na peronie krakowskim oczekiwali: p. delegat Laskowski, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, komendant placu pułkownik Edelmüller, dyrektor ruchu kolei państwowych radca rządowy p. Kolosvary, starszy inspektor i szef oddziału ruchu p. Karol Szukiewicz, naczelnicy stacyi inspektor Eckhardt i starszy inżynier Szczepański, inspektorowie kolei państwowej Poźniak i Jaworowski, starsi inżynierowie Brückner, Drewnowski i Stelcer.

Pociąg wjechał bez jakichkolwiek sygnałów, lub świstu lokomotywy, Monarcha bowiem spał. Dlatego też nie wysiadał wcale z pociągu; równie żadna z osób świty nie opuszczała wagonu. Firanki zapuszczone były w oknach sypialnego cesarskiego wagonu i innych wagonów.

W przeciągu 10 minut, przeznaczonych na zatrzymanie się pociągu dworskiego w Krakowie, dokonano zmiany lokomotywy. Przyłączono ją tak zręcznie, że pociąg dworski nie doznał najlżejszego wstrząśnienia. Obsługę też pociągu na dalszą podróż po linii kolei państwowej objęła służba wyłącznie polska, mianowicie maszynista p. Brzozowski, palacz p. Proszkiewicz; służbę konduktora prowadzącego pociąg pełnił podurzędnik p. Antoni Pollak z dodanymi mu konduktorami pp. Scherbaumem, Krasuskim i Hałatkiem.

O g. 2 m. 32 pociąg dworski ruszył w dalszą drogę. Od Krakowa do Rzeszowa objął kierownictwo pociągu radca rządowy dyrektor ruchu kolei państwowych p. Kolosvary, któremu towarzyszyli szefowie oddziałów konserwacyi i maszynowego p. inspektor Poźniak oraz starszy inżynier Brückner.

(Telegramy własne „Czasu“).

Rzeszów 7 września. Najj. Pan przybył tu dziś o godz. 6 min. 10 rano. Przybycie jego zwiastowały mieszkańcom, świątecznie przystrojonego miasta i przyległych wsi już o godz. 4½, salwy z moździerzy i dźwięki muzyki wojskowej. Na dworcu, przystrojonym bardzo uroczyście i wspaniale zielenią, kwiatami i flagami, gdzie wystawiony został pokryty drogiemi makatami i wysłany kobiercami gustowny pawilon z koroną monarszą u szczytu, oczekiwali przybycia Najj. Pana: JE. p. Namiestnik, JE. komendant 10 korpusu Galgocsy, radca Namiestnictwa Gustaw Mauthner, radca Namiestnictwa i starosta Adam Fedorowicz, duchowieństwo z proboszczem miejscowym X. kanonikiem Stanisławem Gryzieckim i dziekanem X. kanonikiem Andrzejem Karakulskim na czele, gr. kat. proboszcz z Zalesia X. Jan Nehrebecki, jenerał Pawek z korpusem oficerów, prezes Rady powiatowej z członkami Rady, z których Stanisław Jędrzejowicz, Kazimierz Doliński i Stanisław Dydyński, jawili się w strojach narodowych, następnie władze rządowe z prezydentem sądu obwodowego Józefem Głuszkiewiczem, prokuratorem państwa Drem Władysławem Wędkiewiczem, starszym radcą skarbu Rudolfem Meidingerem, nadzarządcą poczty Hohenauerem, burmistrz Leon Schott na czele Rady miejskiej, młodzież szkolna z gremium nauczycielskiem, przełożeństwo gminy izraelickiej z torą, 350 naczelników i delegatów gmin i ochotnicza straż pożarna.

Na peronie i wzdłuż toru kolejowego zgromadziła się liczna publiczność świątecznie przybrana. Banderya włościan w liczbie 900 koni u wjazdu, a przeszło 400 u wyjazdu w barwnych strojach narodowych przedstawiała malowniczy widok. — Z pojawieniem się pociągu dworskiego, wzniosła zgromadzona publiczność entuzyastyczne okrzyki na cześć Monarchy. Powitany przez p. Namiestnika, odbył Najj. Pan przegląd kompanii honorowej i zaszczycił rozmową radcę Namiestnictwa Fedorowicza, wypytując się szczegółowo o stosunki powiatu i o wynik tegorocznych zbiorów. Po wysłuchaniu hołdowniczej przemowy powitalnej prezesa Rady powiatowej, odpowiedział Monarcha: „Cieszę się, iż znowu przybyłem do swojego drogiego kraju“ — poczem zwróciwszy się do duchowieństwa, przyjął święconą wodę, pocałował krzyż podany przez X. Gryzieckiego i zaszczycił go rozmową. — Następnie przemówił do prezydenta sądu obwodowego Głuszkiewicza, prokuratora Wędkiewicza, starszego radcy skarbu Meidingera, burmistrza Schotta i przełożonego gminy izraelickiej Holzera. O godzinie 6 m. 20 odjechał Najj. Pan, żegnany gromkimi okrzykami kilkutysięcznej ludności.

Łańcut 7 września. Przejazd Najj. Pana przez powiat łańcucki był nieprzerwanem pasmem najserdeczniejszych owacyj. Na stacyach w Strażowie, Łańcucie, Rogożnie, Przeworsku, pomimo rannej pory tłumy ludności z najdalszych części powiatu, duchowieństwo, Stowarzyszenia, korporacye, witały uwielbianego monarchę grzmiącemi okrzykami: Niech żyje! Banderye konne towarzyszyły pociągowi dworskiemu przez dłuższe przestrzenie. Wzorowy porządek zachowano wszędzie.

Jarosław 7 września. Kilkutysięczna ludność witała z uniesieniem i zapałem Najjaśniejszego Pana, który o godzinie 7 minut 23 zatrzymał się na stacyi w Jarosławiu. W tej uroczystości uczestniczyli: jeneralicya, kompania honorowa, korpus oficerski, Rada powiatowa, Rada miejska jarosławska, duchowieństwo, przedstawiciele władz, naczelnicy gmin wiejskich, korporacye, stowarzyszenia, młodzież szkolna. Po przeglądzie kompanii honorowej zaszczycił Najjaśniejszy Pan przemową ks. Jerzego Czartoryskiego, prezesa Rady powiatowej, wyrażając najłaskawiej kondolencyę z powodu zgonu ks. Władysława Czartoryskiego. Dalej zaszczycił przemową burmistrza Dietziusa, wyrażając uznanie dla działalności Rady miejskiej, członka Wydziału powiatowego hr. Siemieńskiego-Lewickiego i proboszczów jarosławskich. Okrzyki zapału towarzyszyły pociągowi dworskiemu na stacyach Pełkinie, Radymno, a wydawane były przez zgromadzone tamże i wzdłuż toru kilkutysięczne rzesze ludności i liczne banderye konne.

Przemyśl 7 września. Najj. Pan przybył dziś o godz. 8 minut 16 rano na dworzec przemyski, wspaniale przystrojony. Na dworcu oczekiwali przybycia: komendant fortecy jenerał-porucznik Roszkowski, radca Namiestnictwa i kierownik starostwa Gorecki, jeneralicya ze sztabem i całym korpusem oficerskim, łacińska kapituła z biskupem sufraganem X. Glazerem, gr.-kat. kapituła z X. archidyakonem Lityńskim na czele, oraz liczne duchowieństwo obu obrządków, wiceprezes rady powiatowej Dr Czaykowski z członkami rady i okolicznem obywatelstwem, burmistrz Dr Dworski na czele rady miejskiej, naczelnicy wszystkich władz i urzędów z podwładnym personalem, dyrektorowie obu gimnazyów, kierownicy wszystkich zakładów naukowych z ciałem nauczycielskiem, Izba adwokacka i notaryalna, zbór izraelicki i licznie zgromadzona publiczność. Najj. Pan wysiadł wśród radosnych okrzyków zgromadzonych i po zamienieniu kilku słów z jenerałem Roszkowskim odbył przegląd kompanii honorowej przy dźwiękach hymnu kapeli wojskowej. Następnie rozmawiał łaskawie z jenerałami, pułkownikami, biskupem Glazerem, X. kanonikiem Lityńskim, z wiceprezesem rady powiatowej, burmistrzem i przedstawicielami władz.

O godzinie 8 minut 30 odjechał Najjaśniejszy Pan wśród entuzyastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności i salw armatnich, które towarzyszyły całej podróży Najjaśniejszego Pana przez rejon forteczny. Miasto odświętnie przystrojone flagami, festonami z zieleni i inicyałami Najjaśniejszego Pana, serdeczny i entuzyastyczny nastrój ludności, ustawionej wraz z duchowieństwem i młodzieżą szkolną wzdłuż całego toru kolejowego w powiecie i na stacyach w Żurawicy i Medyce, przedstawiały imponujący obraz.

Gródek 7 września. Na całej przestrzeni linii kolejowej w powiecie gródeckim witała ludność Najj. Pana z nieopisanym zapałem. Przyjęcie Najdostojniejszego gościa na pięknie przystrojonym dworcu gródeckim odbyło się przy sprzyjającej pogodzie nader uroczyście. Pociąg dworski zajechał na peron wśród entuzyastycznych okrzyków tłumnie zebranej ludności tak miejscowej, jakoteż i 30 okolicznych gmin. Najj. Pan wysiadł z wagonu w towarzystwie p. Namiestnika, a równocześnie chór dziatwy szkolnej zaintonował hymn ludowy. Po przeglądzie kompanii honorowej i odebraniu raportu od komendanta stacyi, zwrócił się Najjaśniejszy Pan ku deputacyom Rady powiatowej i gminnej z marszałkiem br. Brunickim na czele. Tu przyjął Monarcha od baronowej Brunickiej bukiet, i zaszczyciwszy ją dłuższą rozmową, wysłuchał następnie powitania marszałka powiatowego. Po przedstawieniu się starosty nastąpiło przedstawienie burmistrza miasta, duchowieństwa i naczelnika sądu. Naczelnicy gmin z całego powiatu i ustawiona w głębi w malowniczych strojach ludowych grupa ludu wiejskiego powitała Najj. Pana chlebem i solą. Całe to wspaniałe i uroczyste przyjęcie trwało około 10 minut, poczem pociąg dworski wśród gromkich okrzyków ruszył w dalszą drogę.

Lwów 7 września. Przygotowania na przyjęcie Najj. Pana w mieście i na placu wystawy zakończone.

Na ulicach naszego miasta rojno i gwarno. Przeciągają niemi tłumy publiczności odświętnie przybranej i ustawiają się szpalerem po ulicach, przez

---

zumieć nam trudno, dlaczego reszta krajobrazu tyle jest słabszą. Ale i w całości jest pewien nastrój prawdziwy, przynajmniej w usiłowaniu malarza, tylko ton ogólny za zielony. Jest tam talent, a także rzecz u nas od talentu rzadsza, sumienne szukanie i praca, więc ufajmy, że jest i przyszłość. O małym szkicu morskim Bilińskiej wspominamy jako o rzeczy niezwykle dobrej, a już nam powszechnie znanej.

Oprócz portretów i krajobrazów, z których zdaliśmy już sprawę, pozostaje szereg kompozycyj o rozmaitych tematach, począwszy od religijnych, a skończywszy na rodzajowych, między którymi, jeżeli się wykluczą drobne epizody ostatnich wojen naszych i powstania, tematów historycznych zupełny brak. Z religijnych, Mańkowskiego „Dni kwiecia“, ze sztywną bardzo Matką Boską wśród niemiłej zieleni, uważamy za rzecz, która się zupełnie nie udała, choć widocznie malarz do prostoty, a nawet do jakiegoś naiwnego archaizmu dążył. — W tym kierunku jednak trzeba mieć bardzo wiele miary, smaku i taktu i doskonale rysować. Pierwszy obraz większy tego malarza, „Wskrzeszenie Tabity“ więcej obiecywał. Lepsza jest „Święta Rodzina“ Saskiego, choć tu raczej o świetlany efekt chodziło i główne postacie nie wypadły dość pobożnie. Ale są trzy główki przy ramie po prawej ręce patrzącego, które mają w sobie wiele wyrazu i piękna. Najwięcej jednak talentu okazał ten malarz (o portrecie ojca już mówiliśmy) w głowie. którą nazwał „Satyr.“ Jest to łobuz wysokiego stylu, który przypomina najlepsze holenderskie utwory tego rodzaju i trzeba głęboko patrzeć w naturę ludzką, żeby tak doskonale dostroić wszystkie rysy twarzy do jednego charakteru. Procesya Koeniga, młodego zapewne jeszcze malarza z Krakowa (bo nazwiska jego sobie nie przypominam), jako dalszy rozwój szkoły Lipińskiego, ma większe może zalety kolorytu i powietrza, ale tak wysoko wisi, że sobie dokładnej sprawy z tego obrazu nie zdajemy. — Kaczor-Batowski w rodzajowych obrazach swoich z minionych wieków, dużo lepszy jest, niż w portrecie, który wystawił, a który tylko na pierwszy rzut oka, całkiem zewnętrznem uchwyceniem francuskiego szematu zaciekawia, aby za chwilę zupełnie rozczarować. Jego „Kniaź Jurii I-szy“ ma wielkie zalety malarskie kolorystyczne i świetlane, choć akcya mniej jest jednolita we wszystkich postaciach. Akcya ta dużo jest lepsza w obrazie gorzej wykonanym „Wieczornica“, gdzie wnętrze izby, z ogniem na kominie, koło którego zgromadziła się rodzina jakiejś ruskiej kniahini, jest jakby żywem natchnione opisem domu Kurcewiczów przez Sienkiewicza. Jezierskiego „Wieńczenie panny młodej“ jest najsumienniej malowanym obrazem etnograficznym z okolic Tarnopola, choć może bez głębszego talentu. Przytem scena, z natury swojej nudna, ale też i pełna wesela, jest tak grobowo smutna, że tylko z katalogu wiemy, co to jest. Być jednak może, że i ten rys jest etnograficznie prawdziwy. W każdym razie malarz ten, właśnie na polu głębszej znajomości ludowego obyczaju, może tworzyć bardzo cenne rzeczy. Malarzem, który lubuje się także w scenach z ludowego życia, lub w patryotycznych, obyczajowych i filozoficznych alegoryach, ale z tego wszystkiego największe może ma powodzenie w peizażu, jest Stasiak, człowiek z talentem, któremu jednak, siedzący w nim jakiś zły duszek przeszkadza w postępie. Główną ujemną stroną tego malarza jest to, że jest nadzwyczaj płodny, a więc niesłychanie zaniedbany w większej części swoich obrazów. Z tych, które na wystawę przysłał, najwięcej zalet ma „Powrót z jarmarku“ z bardzo miłą zielenią, i ze staranniejszem wykończeniem, niż zwykle. Typy ludowe są bardzo tu dobrze chwycone, jak niemniej także i w drugim ludowym obrazie „Wesele.“ W mało zrozumianej alegoryi „Rozum i wiara“, zwątpiały rozum dość ładnie jest posadzony, ale wiara bardzo jest.. słaba. Patryotyczny zaś obraz „Artylerya niewiast“ jest wprost śmieszny i te panny w „kiepskich“ polskich strojach, strzelające z armat, są najcharakterystyczniejszym płodem programowego tromtadratycznego malarstwa. Do tego malarza mam zawsze wiele sympatyi, bo nie mogę nie cenić talentu jego, dlatego żal mi, że rozumem swym nie patrzy na rzeczy zdrowiej i głębiej i że wierzy więcej w to, czego niema, niż w to, co jest. Obok talentu bowiem jest w tej duszy jakaś myśl, która ją rozpiera, ale myśl niejasna, która talentowi przeszkadza, a niezmiernie pomogłaby, gdyby z płytkiej dziedziny zwarzonej i zacieśnionej niechęcią jakąś i nienawiścią na jasne, zdrowe i miłością szersze weszła tory.

Bardzo powszechnie podobają się publiczności Reyznera trzy dewotki „na nieszporach.“ Słabą stroną tego obrazu jest to, że dwie z tych dewotek z tego samego malowane modelu, więc typ jednakowy zupełnie. Ale jest w tym obrazie wiele humoru i dobrze chwycona skala upodobań podobnych istot podczas nabożeństwa w kościele. Między dwoma ostatecznościami, snem błogim i teatralną modlitwą, częstowanie tabaczką jest elementem pośrednim, realnym, jest tem dogadzaniem sobie, które charakteryzuje doskonale rzeczywisty cel i wartość życia dewotek. Jaka szkoda, że w społeczeństwie naszem niegdyś tak wesołem i tak lubującem się w karykaturze, jak o tem świadczy choćby tylko sama wystawa retrospektywna, tak mało jest teraz wśród artystów humoru i dowcipu. Bo i to jest element bardzo zdrowy i wyrabiający bardzo artystyczną subtelność. To też wdzięczni jesteśmy p. Reyznerowi, że nam ten kierunek przypomniał.

Wodzińskiego widzieliśmy już wiele rzeczy lepszych, z większą wykonanych finezyą, niż jego „Raut,“ który na wystawę przysłał, a który niema żadnej z jego wybitnych zalet, bo nawet elegancya mniejsza jest niż zwykle. Wolskiego „Przygoda stangreta“ wykonaniem dobrem do wszystkich jego obrazów podobna, nie jest bez humoru, jak niemniej i Maszyńskiego scena ze saskich czasów, z antałkiem miodu, choć wykonana dużo gorzej, ze zmyloną zupełnie perspektywą. Peizaż tego malarza „Promienie światła,“ bardzo słoneczny, choć może w cieniach nie dość głęboki, dużo jest milszy. Zawiódł nas bardzo Pawliszak, o którym wiele słyszeliśmy, a który widocznie dróg swoich szuka, ale zupełnie jeszcze nie znalazł. Może za spiesznie wziął się do większych rzeczy, które zasób jego studyów i artystycznej wiedzy przechodzą, bo czy rysunek, czy koloryt, jakiś przeważnie siny, weźmiemy na uwagę, braki są ogromne. I po Bergmanie spodziewaliśmy się więcej, niż nam to dała jego ckliwo-patryotyczna kompozycya: „Jeszcze Polska nie zginęła,“ w której żaden wyraz twarzy nie jest do tematu dociągnięty. Trzeba samemu bardzo gorąco czuć, jeżeli się chce przez obraz do uczuć przemawiać, od tego obrazu sam zaś tylko chłód wieje. Panna Dulębianka przysłała nam na wystawę zwykły szereg studyów, które bardzo dobrze świadczą o jej artyzmie. Dany na wystawę „Franz Tim,“ osobistość szerszej publiczności nie znana, choć postać charakterystyczna, mniej się nadaje do ocenienia talentu artystki. Daczyńskiego „Przed miotem,“ Cichockiego „Spragniony,“ są dwa dobre rodzajowe obrazy, z poprawnym rysunkiem i z powietrzem w kolorycie.

Pani Madeyskiej (Chlebowskiej) trzy obrazki, subtelnie bardzo wykonane, wprowadzają nas bardzo dobrze w świat oryentalny i mogą być ozdobą każdej prywatnej galeryi. Sztencel jest zwolennikiem szkoły dawniejszej, i dlatego mile pociąga nas w obrazach jego pewne piękno typów, a jak dalece nam piękna potrzeba, świadczy to, że publiczność nadzwyczaj chętnie zatrzymuje się przed Fortuńskiego obrazem, dawniejszej monachijskiej szkoły „Do świątyni,“ choć typy w nim nie są wcale klasyczne. Przyjemnie jednak spojrzeć na te poprawnie narysowane trzy postaci młodych i ładnych niewiast o szlachetnym wyrazie twarzy, pięknie przybranych w strój starożytny, o klasycznych fałdach. — To jakby wypoczynek po tych licznych wysiłkach, często bardzo wielkich, a czasem nawet daremnych, by się postawić na stanowisku malarza i zrozumieć go i odgadnąć zalety obrazu, który stał się głośny, a pojąć nie możemy dlaczego. I właśnie to, że obraz Fortuńskiego jest wypoczynkiem, taki mu daje urok i z tego też powodu na nim to sprawozdanie malarstwa na wystawie lwowskiej kończę.

Wogóle mówiąc, wystawa nasza malarstwa bogata jest i rozmaitością kierunków i liczbą dzieł znakomitych, ale niepodobna nie czuć żalu, że jednak tyle nazwisk pierwszorzędnych brakuje, lub drobniejszem tylko jakiemś dziełem są zastąpione. Malczewski, Szymanowski, Czachórski, Tetmajer i wielu innych mogli niesłychanie podnieść dziełami swemi wystawę; a zważywszy jakie ona ma znaczenie dla naszego kraju i narodu, śmiem powiedzieć, że podnieść byli powinni. Wiem także, że każdy z tych malarzy naszych mógł mieć jakiś powód, który pomimo najlepszej jego chęci, nie pozwolił mu wziąć udziału w tem wielkiem dziele kraju całego, tak jakby tego chciał. — Ale czy wszyscy taki powód mieli? Czy wraz z przejściem sztuki naszej z tematów ściśle polskich na ogólno ludzkie, nie zaczyna się także wkradać do serc artystów jakaś kosmopolityczna obojętność? Miejmy nadzieję, że nie, ale strzeżmy się, aby tak nie było.

X. Eustachy Skrochowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

które będzie przejeżdżał Monarcha. Główna fala tłumów płynie ku dworcowi i ulicy Gródeckiej, na której ścisk ogromny. Straż honorowa utrzymuje wzorowy porządek, a publiczność, mimo natłoku i ścisku, posłuszną jest jej zarządzeniom, i wypełnia wszystkie jej rozkazy.

Miasto również odświętną włożyło na siebie szatę. Ze szczytów domów powiewają flagi o barwach narodowych i państwa; fronty domów przyozdobione herbami i festonami z zieleni i kwiatów. Z okien i balkonów zwieszają się dywany; na balkonach wielu domów ustawiono biusty Cesarza w otoczeniu zieleni. Wśród innych gmachów bardzo pięknie udekorowany jest gmach Banku hipotecznego, Kasy oszczędności, ratusz, gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gmach sejmowy, dworzec kolejowy, plac przed Namiestnictwem i w. i.

Na pół godziny przed przyjazdem Cesarza zebrali się na dworcu kolejowym dygnitarze dworscy, ministrowie, reprezentanci władz, wojskowość, duchowieństwo i t. d. Między innymi byli obecni przybyli do Lwowa ministrowie: prezes gabinetu książę Windischgrätz, margrabia Bacquehem, hr. Falkenhayn, hrabia Wurmbrand, Dr Madeyski, Jaworski, rumuński minister spraw zagranicznych Lahovary, namiestnik czeski hr. Thun, prezes Koła polskiego Filip Zaleski, marszałek krajowy ks. Sanguszko na czele Wydziału krajowego, delegatów Rad powiatowych i miast, posłowie do Rady państwa i Sejmu, licznie zgromadzeni reprezentanci szlachty w pięknych kontuszach, członkowie komitetu wystawy z prezesem wystawy ks. Adamem Sapiehą na czele, komenderujący korpusem ks. Windischgrätz z jeneralicyą, oraz prezydent rządu bukowińskiego Goëss i deputacye bukowińskie.

W chwili, gdy o godzinie 11 minut 11 przed południem pociąg wjeżdżał przed peron kolejowy, muzyka wojskowa zaintonowała hymn ludowy; wszyscy odkryli głowy. Cesarz stał na platformie i uprzejmym ukłonem dziękował za entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje! i „Mnohaja lita!“

Równocześnie 101 salw działowych z cytadeli zwiastowało miastu wjazd Monarchy na dworzec kolejowy, zaś we wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Cesarz lekkim krokiem zstąpił z wagonu. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, ustawionej na peronie, przywitał się Cesarz ze wszystkimi ministrami, podając każdemu rękę, poczem zbliżył się do Cesarza Marszałek krajowy ks. Eustachy **Sanguszko** i powitał go w następujących słowach:

Najjaśniejszy Panie! W imieniu kraju, w imieniu wszystkich bez wyjątku jego mieszkańców, mam zaszczyt złożyć u stóp Twoich wyrazy uczuć wierności niezachwianej i przywiązania dla Najdostojniejszej Twej Osoby oraz dla Najwyższej Dynastyi.

Wdzięczni jesteśmy niewymownie, iż Wasza Cesarska Mość raczyłeś przybyć, by zwiedzić naszą wystawę i dajesz nam dowód swego ojcowskiego serca, chcąc widzieć owoce naszej pracy, chcąc przypatrzyć się osobiście postępom, jakie kraj zrobił pod Twojem miłościwem berłem.

(Po rusku): Obie narodowości, kraj ten zamieszkujące, wiedząc dobrze, ile zawdzięczają Tobie Najjaśniejszy Panie, Twej Monarszej mądrości, sprawiedliwości i łaskawości, otaczają imię Twoje czcią najwyższą, miłością i wdzięcznością.

(Po polsku): To też kraj cały jednoczy się w uczuciu jednem w tej chwili i witając swego Monarchę, wznosi okrzyk: Bóg niech błogosławi naszego Cesarza i Króla, niech nam w najdłuższe lata panuje! Cesarz Franciszek Józef I niech żyje! (Obecni wznieśli z zapałem trzykrotny okrzyk: **Niech żyje!** i **„Mnohaja lita!“**).

Najj. Pan odpowiedział:

Zapewnienie wiernej uległości, której wyraz właśnie Pan dałeś w imieniu całej ludności kraju, przyjmuję chętnie i z radością. Już od mego brata dowiedziałem się, jak niezaprzeczony dowód wielce pożądanego rozwoju rękodzieł i przemysłu przedstawia wasza wystawa. Rad jestem, że będę mógł się teraz osobiście przekonać o tych postępach. Bądźcie przekonani, iż mojem nieustannem dążeniem pozostanie silne popieranie zgodnego współzawodnictwa zamieszkujących ten kraj szczepów na tem pokojowem polu.

Długotrwającemi okrzykami przyjęto słowa Cesarza, który następnie bardzo łaskawie rozmawiał z osobami przez Namiestnika przedstawionemi, mianowicie z Sanguszką, Chamcem, Zaleskim, Adamem Sapiehą, Gorayskim, posłem Gołuchowskim, Szeptyckim, Andrzejem Potockim, Siemieńskim-Lewickim, Lidlem, szefem sekcyi Rittnerem, poczem odjechał z Namiestnikiem.

Przy bramie tryumfalnej, pięknie udekorowanej, powitała Monarchę cała reprezentacya miasta Lwowa i gremium magistratu z prezydentem Mochnackim na czele.

Do monarchy przemówił prezydent **Mochnacki** w te słowa:

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz! Szczęśliwa to dla nas i pełna znaczenia chwila, gdy stopa Twoja dotknęła ziemi naszej i nastręczyła najwierniejszej reprezentacyi miasta Lwowa sposobność złożyć u stóp Twoich Najjaśniejszy Panie, winny hołd i zapewnienie niezłomnej wierności naszej dla Najdostojniejszej dynastyi Twojej. Przyjm Najjaśniejszy Panie naszą najżywszą, z głębi wdzięcznych serc płynącą podziękę za tyle łask, które z Twej ręki na nas spłynęły na pożytek dla naszego narodu i na chwałę dla Twego, pełnego sławy imienia. Przyjm klucze tego grodu, jako znamię, że zdobyłeś i podbiłeś nasze serca Twoją łaską monarszą i miłością bez granic, Twoją niezrównaną życzliwością dla narodu naszego. Oby Bóg, który berło nad tronami dzierży, wysłuchał naszych codziennych modłów i oby Waszą Cesarską i Królewską Mość jeszcze w długie lata zachować, strzedz i ochraniać raczył. — Najjaśniejszy Pan niech żyje! (Okrzyk ten powtórzono trzykrotnie z zapałem).

Tutaj prezydent miasta wręczył Monarsze klucze od bram miasta. Symbol ten uznania zwierzchnictwa władcy, od dawien dawna w archiwum prezydyalnem przechowany przedstawia się w kształcie wielkiej czworogrannej poduszki, ponsowym aksamitem obitej, na której znajdują się cztery srebrne klucze (od czterech ongi bram miasta) prześlicznie cyzelowane, ułożone na cztery strony, a związane we środku złotym łańcuchem.

Najj. Pan, dotknąwszy się kluczy, odpowiedział na przemowę prezydenta temi słowy:

Z zadowoleniem przyjmuję hołd i ponowne zapewnienie przywiązania do mnie i do mojego domu ze strony Lwowa, mojej wiernej stolicy kraju. Usiłowania miasta około popierania zarówno własnych interesów, jak interesów kraju, śledziłem z uznaniem i uwagą, a z pewnością cieszyć się będę, gdy przy oglądaniu zakładów przekonam się o tych postępach, jakie osiągnięto na polu szkolnictwa i jakie poczyniono dla odpowiedniego pomieszczenia moich wojsk. Bądźcie przekonani o mojej szczerej podzięce.

Cesarz zaszczycił rozmową prezydenta, delegata Michalskiego i kilka innych osób.

Trybuny, zbudowane obok bramy tryumfalnej, przepełnione publicznością.

Cały orszak ruszył dalej ulicami: Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki, Halicki, Bernardyński i ul. Czarnieckiego do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie Najjaśniejszy Pan zamieszkał. Po obu stronach całej drogi od bramy tryumfalnej utworzyły szpaler korporacye duchowne, władze rządowe i autonomiczne, instytucye, Stowarzyszenia, zakłady, parafie z kościelnemi chorągwiami, uczniowie szkół średnich i ludowych, wreszcie nader liczna publiczność. Na całej przestrzeni witały Cesarza instytucye i publiczność hucznymi okrzykami.

Przed wjazdem do rezydencyi cesarskiej w Namiestnictwie powitali Cesarza dostojnicy dworu, duchowieństwo metropolitarne, władze cywilne i wojskowe, korpus oficerski, senat akademicki z kolegium profesorów, i przełożeństwo zboru izraelickiego.

Tu odbył Cesarz znowu przegląd kompanii honorowej i przywitał się serdecznie z Arcyksięciem Leopoldem Salvatorem, który tutaj stał na czele korpusu oficerskiego swego pułku. Następnie zaszczycił Cesarz rozmową Smolkę Franciszka, jenerałów zebranych, prezydentów Zborowskiego i Simonowicza, oraz arcybiskupów i biskupów, podając im rękę.

O godzinie 1 w południe odbyło się uroczyste przyjęcie u Dworu w następującym porządku: Naprzód przypuszczeni zostali dostojnicy dworu i szlachta z marszałkiem krajowym ks. Eustachem Sanguszką na czele. Ks. **Sanguszko** powitał Monarchę następującą przemową:

Najjaśniejszy Panie! Dygnitarze dworscy i reprezentanci szlachty kraju tego, składają u stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy swego przywiązania i wierności dla uświęconej osoby ukochanego Monarchy i najwyższej dynastyi.

Dawniej była ta szlachta siłą zbrojną narodu i przelewając swą krew za wiarę i ojczyznę, była przedmurzem cywilizacyi chrześciańskiej. Dziś, choć czasy się zmieniły, ma jeszcze szlachta racyę bytu w społeczeństwie, jeżli przoduje wiernością dla Tronu i zasad, jeżli poczuciem obowiązku stara się przewyższyć inne warstwy narodu, jeżli daje przykład bezgranicznej ofiarności dla społeczeństwa, z którem ściśle złączona ma być i z łona, którego ciągle odnawiać się, w którem wreszcie uosabiać ma piękne tradycye przeszłości. Jest ona wtedy ogniwem między dawnymi a nowszymi czasy i zbawiennym regulatorem postępu.

Taką szlachta być powinna i taką być może, jeżli sobie bierze za przykład Najdostojniejszą Osobę swego Cesarza i Króla, który w długie lata niech żyje! (Obecni powtórzyli ten okrzyk trzykrotnie z zapałem).

Na przemowę powyższą odpowiedział Najj. Pan:

Serdeczne powitanie i wasze zapewnienie szczerości i lojalności przyjmuję ze szczególnem zadowoleniem. Nie po raz pierwszy widzę szlachtę tego kraju zgromadzoną wokoło mojej osoby. Prawdziwą radością napełnia mnie zwyczaj, który już stał się tradycyą, iż szlachta przy wszystkich ważnych okolicznościach, czy to tutaj, czy też w stolicy państwa, pospiesza, by wokoło mnie się zgromadzić, powołując się na swe obowiązki i prace, dzielone po równi z całym narodem. Szlachta zwykła stawać w pierwszym szeregu przy rozwiązywaniu zadań przypadających dynastyi, państwu i krajowi, a takie przewodniczenie w dawaniu dobrego przykładu sprawia mi żywe zadowolenie i wzmacnia mnie w przekonaniu, że tron zawsze w szlachcie galicyjskiej znajdzie silną podporę oraz że po potwierdzeniu przed chwilą wyrażonych uczuć w każdem położeniu na nią liczyć mogę.

Następnie było na audyencyi duchowieństwo z XX. arcybiskupami na czele; a później korpus oficerski z ks. Windischgraetzem i całą generalicyą.

Po wojskowości przybył ks. marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, prezesów i delegatów Rad powiatowych oraz 30 większych miast.

Ks. **Sanguszko** przemówił do Monarchy jak następuje: „Najjaśniejszy Panie! Wydział krajowy galicyjski, delegacye wszystkich Rad powiatowych kraju i burmistrze 30 miast Galicyi, przychodzą do Waszej Cesarskiej Mości, by złożyć u stóp tronu hołd wiernopoddańczy, wyrazy swych uczuć przywiązania dla Najdostojniejszej Osoby Waszej Cesarskiej Mości i dla Najwyższej Dynastyi.

Wiemy, iż zawdzięczamy przeważnie Twej Monarszej łaskawości ten ustrój autonomiczny, który przyczynił się do postępu w kraju, do jego dojrzałości i który zbliżył tak narodowości jak i warstwy społeczne do siebie.

To też wszyscy pragnęli Waszą Cesarską Mość powitać, choć mała część tylko dostępuje tego szczęścia.

Wszyscy też wznosimy z zapałem okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I, niech żyje!

(Okrzyk ten powtórzyli wszyscy z zapałem trzykrotnie).

Najj. Pan odpowiedział temi słowy:

Z żywą radością widzę się po dłuższej przerwie znowu wpośród was w stolicy kraju, o którego wiernem przywiązaniu do mnie i do mego domu jestem zarówno przekonany, jak i wy wszyscy panowie możecie być przeświadczeni, iż kraju tego rozwój i postęp na wszystkich polach państwowego życia aż do pożądanego celu jest i będzie przedmiotem mojej nieustannej troskliwości. Z zadowoleniem wyrażam wam moje uznanie za to, iż w poczuciu obowiązków i w silnej woli, w zdrowych zasadach i w porozumieniu, a roztropnem postępowaniu szukaliście i znaleźliście środki do obfitego w rezultaty dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła.

W niezachwianem przekonaniu, iż krajowi temu i z przeznaczeniem jego da się pogodzić to tylko, co ogólnym interesom państwowym i położeniu politycznemu monarchii odpowiada, znajdziecie panowie w każdej chwili nietylko właściwą drogę do dalszego postępowania, lecz także uspokojenie i zadowolenie sumienia. Złożyliście panowie dowód, iż uwzględnienie narodowych właściwości i uszanowanie historycznych tradycyj tylko jeszcze ścieśni węzeł pomiędzy państwem a krajem. Spokojnie przeto spoglądam w przyszłość, w którą i wy powinniście spoglądać z ufnością, w moje pełne życzliwości zamiary i w serdeczne poparcie ze strony mego rządu. (Huczne okrzyki).

Następnie przyjął Cesarz komitet wystawy z prezesem ks. Adamem Sapiehą na czele, a później prezydenta miasta Lwowa z radą gminną.

Następnie byli na audyencyi szefowie oddziałów Namiestnictwa; Rady szkolnej krajowej; krajowej Rady zdrowia; dyrektor policyi, dyrektor poczt i telegrafów; dyrektor i zastępca dyrektora dyrekcyi ruchu kolei państwowych, naczelnicy dyrekcyi domen. Naczelnicy wyższego Sądu krajowego i karnego oraz Nadprokuratoryi państwa. Naczelnicy krajowej Dyrekcyi Skarbu i Prokuratoryi Skarbu. Wydziały Izby adwokatów i notaryuszów. Przełożeństwo kościoła ewangielickiego. Rektorowie uniwersytetu i szkoły politechnicznej wraz z senatem akademickim, Dyrekcya szkoły weterynaryi. Dyrekcye szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i państwowej szkoły przemysłowej. Izba handlowa i przemysłowa lwowska. Galicyjskie towarzystwo gospodarskie. Galicyjskie towarzystwo leśne. Zarząd stowarzyszenia ochotniczych staży ogniowych pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Przełożeństwo lwowskiej i krakowskiej izraelickiej gminy wyznaniowej.

Na tem ukończono audyencye dzisiejsze.

Po śniadaniu o godz. 4 po południu udał się Cesarz z pałacu Namiestnikowskiego na wystawę krajową ulicami: Czarnieckiego, przez plac Bernardyński i Halicki, ulicą Akademicką, placem Akademickim, ulicami św. Mikołaja, Zyblikiewicza, św. Zofii i Józefa Poniatowskiego.

Po obu stronach całej drogi utworzyły szpaler instytucye, Stowarzyszenia, zakłady, uczniowie szkół średnich i ludowych, wreszcie nader licznie zebrana publiczność. Przez całą drogę witano Monarchę na każdym kroku w sposób entuzyastyczny.

Cesarz zajechał przed pałac przemysłowy, powitany przez cały komitet wystawowy i nader licznie zebraną publiczność. Muzyka zaintonowała hymn ludowy. Monarcha wszedł do gmachu przemysłowego i zajął miejsce na przygotowanym tronie. Przed tronem po obu stronach utworzyli zwarty szpaler: dygnitarze, duchowieństwo, komitet wystawowy, szlachta, posłowie, jeneralicya.

Tutaj powitał Monarchę prezes wystawy książę Adam **Sapieha** następującą przemową:

„Najjaśniejszy Panie, Miłościwy nam Cesarzu i Królu! — Pierwszy to raz odważamy się stanąć przed ukochanym naszym Monarchą i przedstawić mu owoce dłuższej pracy kraju około rozwoju i podniesienia bytu jego moralnego, umysłowego i materyalnego.

Raczyłeś Miłościwy nam Cesarzu i Królu prawdziwie ojcowskiem okiem spojrzeć na wiernych Ci poddanych, pozwoliłeś nam żyć życiem, dla nas potrzebnem i koniecznem i nie przestajesz w wysokiej Twej dobroci i mądrości otaczać opieką Twą monarszą uczciwych prac i starań tego kraju. To też ze szczerą wdzięcznością, energią i zapałem rzucił się kraj cały do pracy, a dzisiaj w nadziei, iż nie odmówisz mu słowa zachęty, poleca Twej Wysokiej uwadze tę wystawę. Wiedzieliśmy to dobrze, przystępując do dzieła, Najjaśniejszy Panie, że w wielu jeszcze kierunkach wiele nam zdziałać wypada. Wiemy i widzimy, jak wiele ciężkich i trudnych zadań stoi przed nami i w wielu z nich przyjdzie nam jeszcze uciec się do Twej dobroci i opieki. Dlatego to kraj, uznając, iż wskazanym jest w tej chwili obrachunek ze sobą samym przez wystawę, rozumiał doskonale, iż ważnem tejże jest zadaniem, także dodanie nam otuchy i odwagi na przyszłość i nie ograniczył jej na wykazanie rezultatów dotychczasowej pracy i zabiegów. Sięgnęliśmy w przeszłość i aby się podnieść na duchu, wykazaliśmy na wystawie, czem byli Ojcowie nasi i jak zaszczytne w historyi narodu zająć umieli stanowisko.

Z prawdziwą też radością Najjaśniejszy Panie przychodzi mnie tu zaznaczyć, że ważność tej wystawy i moralne jej znaczenie tak samo pojęli Polacy, jak Rusini. — Od początku idziemy ręka w rękę i tej solidarności w pracy zacnych i uszanowania godnych mężów bratniego narodu zawdzięczamy, że się dzieło tak udało i że możemy z niem przed Tobą Miłościwy nasz Panie wystąpić.

Najjaśniejszy Panie! Szczere i głębokie uczucia przepełniają serca nasze, gdy Ciebie widzimy, gdy danem nam jest okazać Ci pracę naszą i zdać sprawę z myśli naszych i zamiarów. Racz łaskawie rzucić okiem na tę wystawę i pozwól, abyśmy składając u stóp Twoich wyrazy przywiązania i wdzięczności, wykrzyknęli: Najjaśniejszy Pan, Miłościwy nam Cesarz i Król, Najwyższy Protektor naszej pracy niech żyje! (Okrzyk ten powtórzyli wszyscy trzykrotnie z zapałem).

Z kolei przemówił członek Wydziału krajowego, Dr **Sawczak** (po rusku):

Wasza Ces. i Król. Mości, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu! Mnie przypadło to wielkie szczęście powitać w tej uroczystej chwili Waszą Cesarską Mość imieniem narodu ruskiego i ruskich narodowych Towarzystw, a zarazem złożyć Tobie, Najmiłościwszy Monarcho, hołd wiernopoddańczy i zapewnienie nieograniczonego przywiązania ruskiego narodu do Twojej Najdostojniejszej Osoby i do Twego Cesarskiego Domu.

W życiu każdego narodu są chwile, w których trzeba się zastanowić i zrobić obrachunek przeszłości i wskazać kierunek przyszłej pracy; w tym to więc celu i my, Rusini, wzięliśmy udział w tej krajowej wystawie wspólnie z bratnim narodem polskim, zamieszkującym ten kraj koronny. — Ośmielamy się przeto skromne płody ruskiej pracy kulturnej polecić najłaskawszej uwadze i opiece Waszej Ces. i Król. Mości.

Wiemy dobrze, że dotychczas położyliśmy same tylko podwaliny przyszłej pracy społeczno kulturnej, ale wierzymy silnie, że Twoja Ojcowska łaskawość i potężna ręka, Najmiłościwszy Panie, wspomoże nas w dalszej ciężkiej pracy nad podniesieniem narodu ruskiego do przynależnego mu stanowiska obok innych narodów monarchii austryackiej — a za to wdzięczny naród ruski składa już teraz Waszej Cesarskiej Mości najgłębsze podziękowanie i z głębi serca wznosi okrzyk: Jego Cesarska i Królewska Mość, Cesarz Franciszek Józef I, niech żyje! Mnohaja lita! (Okrzyk ten powtórzono trzykrotnie z zapałem).

Na przemowy te odpowiedział Najj. Pan:

Przejmuje mnie to szczerą radością, iż mogę odwiedzić ten kraj przy sposobności, która najlepsze siły wszystkich stanów zjednoczyła w usiłowaniu, by złożyć piękny i pouczający dowód zdolności do działania i pracowitości.

Serce moje dozna błogiego uczucia, gdy śledzić będę postępy, jakie kraj poczynił na najważniejszych polach pracy cywilizacyjnej. Z najgorętszem przejęciem będę się cieszył rezultatami, które kraj dotychczas już zdobył.

Oby kraj ten na drodze zgodnej i poważnej pracy wzniósł się na taką wyżynę duchowego i ekonomicznego rozwoju, do której dążyć i którą zająć ma prawo w pełnej mierze, dzięki naturalnym źródłom dobrobytu i dzięki wrodzonym przymiotom charakteru narodowego.

Z uczuciem radości, jaką sprawia używanie tego, co już osiągnięto, niechże się łączy także usiłowanie osiągnięcia tego, co pilnością i wytrwałością osiągniętem jeszcze być może. Moje najlepsze życzenia będą zawsze towarzyszyły każdemu dalszemu rozwojowi i każdemu dalszemu postępowi na polu umysłowych i ekonomicznych interesów.

Monarcha zaszczycił następnie rozmową kilka osób i rozpoczął zwiedzanie wystawy od pawilonu przemysłowego. Dziś zwiedzić ma nadto pałac sztuki, pawilon gminy m. Lwowa, mauzoleum Matejkowskie, pałac architektury i pawilon Götza z Okocima.

Lwów 7 września. Dziś o godz. 6 min. 30 odbędzie się dworski obiad, o godz. 8 zaś wieczór urządzonym będzie korowód z pochodniami i odśpiewaną zostanie przed rezydencyą monarszą kantata, przy współudziale wszystkich Towarzystw śpiewackich w kraju.

Wieczór o godz. 9 raut u ks. Adama Sapiehy, na którym będzie Cesarz obecnym; równocześnie odbędzie się iluminacya całego miasta, podczas której zwiedzi Cesarz miasto.

Do godziny 4 nie było deszczu, chociaż niebo pochmurne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 września. Znaczna część porannych dzienników poświęca odwiedzinom Cesarza w Galicyi pełne zapału artykuły. *Fremdenblatt* zaznacza, iż porozumienie państwa z narodowością polską było jedną z wielkich idei, których się monarcha niewzruszenie trzymał od nastania ery konstytucyjnej. Za szeroko zakreśloną autonomię żądała Korona od Polaków jedynie tylko szczerego przyłączenia się do konstytucyi państwowej i do państwa, a odnośne nadzieje pokładane w narodowości polskiej spełniły się. Polacy teraz stoją ramię przy ramieniu z liberalnemi i konserwatywnemi stronnictwami państwowemi, trzymającemi wysoko sztandar patryotyzmu, a przez porozumienie z Rusinami uczynili Polacy zadość interesowi państwa i uczuciom monarchy. Ludność powita monarchę z entuzyastycznym zapałem.

Presse stwierdza, iż polscy deputowani ze słuszną dumą mogą się nazwać partyą państwową. Jak wystawa galicyjska uświetniona pobytem cesarza, przedstawia obraz twórczości i zdolności wszystkich pokojowo-zjednoczonych produkcyjnych sił kraju, tak reprezentanci kraju hołdują polityce państwowej, która dąży do zjednania wszystkich patryotycznych, umiarkowanych, podtrzymujących państwo żywiołów dla zgodnej pracy nad ogólnym dobrobytem.

N. Wiener Tagblatt podnosi, iż niepozostająca w żadnym związku z zagranicznem położeniem podróż cesarska do Galicyi, stanowi świetne zakończenie pełnych znaczenia manifestacyj, których widownią był w ostatnich miesiącach Lwów. *W. Extrablatt* oświadcza, iż wszystkie warstwy społeczeństwa galicyjskiego przejęte są uczuciem wdzięczności za dobrodziejstwa, jakie zawdzięczają austryackiemu domowi panującemu — a w szczególności zaś samemu cesarzowi. *W. Tagblatt* pisze, iż właśnie dlatego, że austryaccy Polacy dochowują wierności cesarzowi i stali się Austryakami, mogą oni narodowy swój charakter nietylko pielęgnować, ale także rozwijać.

Landskrona 7go września. Cesarz udzielił wiele odznaczeń i obdarował rozmaite osobistości kosztownymi podarunkami. O g. 5 wieczorem odbył się obiad na 32 nakryć. O g. 7 wieczorem nastąpił odjazd do Lwowa. Z rezydencyi cesarskiej do dworca kolei tworzyła ludność okoliczna szpaler. Przed bramą tryumfalną na końcu miasta ustawiło się po obu stronach ulicy duchowieństwo, damy czerwonego krzyża, towarzystwa śpiewackie, gimnastyczne, weteranów, i okolicznych straży pożarnych. Na dworcu zgromadzili się arcyksiążęta Albrecht i Rainer, dalej jeneralicya, duchowieństwo, naczelnicy władz, rady miejskiej i reprezentacyi powiatowych oraz oddział strzelców w paradzie ze sztandarem i muzyką. Cesarz, poprzedzony przez burmistrza i starostę, jechał wraz z namiestnikiem na dworzec kolei wśród nieustających okrzyków „Niech żyje“.

Na dworcu wyraził cesarz burmistrzowi ponownie podziękowanie za piękne przyjęcie. Pożegnawszy się z arcyksiążętami, szefem jeneralnego sztabu Beckiem, jenerałem kawaleryi Piretem, wsiadł cesarz do pociągu dworskiego wśród nieustających hucznych owacyj, które trwały tak długo, dopóki pociąg nie zniknął z oczu. Arcyksiążętom Abrechtowi i Rainerowi zgotowała ludność przy powrocie do miasta serdeczne owacye.

Landskrona 7 września. Cesarz wyraził się o planie i przeprowadzeniu manewrów z wielkiem uznaniem. Po odtrąbieniu ćwiczeń, cesarz, wezwawszy do siebie komendantów wojska, polecił im, aby w pułkowym rozkazie wyrażono wojsku najwyższe uznanie za karność i wytrzymałość.

Vaihingen (nad Anizą) 7 września. Baron Ryszard Reischach, b. wielki mistrz dworu królowej Olgi wirtemberskiej, wypadł wczoraj z powozu, który uniosły konie i na miejscu zakończył życie.

Berlin 7 września. Profesor Helmholtz rażony został dzisiaj ponownie atakiem apoplektycznym. Stan zdrowia znakomitego uczonego budzi wielkie obawy.

Królewiec 7 września. Podczas wczorajszego obiadu galowego wzniósł cesarz Wilhelm toast na cześć króla wirtemberskiego, który, podziękowawszy w serdecznych słowach, podniósł trzykrotny okrzyk „Hoch“ na cześć cesarza i cesarzowej. Cesarz wypowiedział następnie dłuższą przemowę, w której witał reprezentantów prowincyi i dziękował im za serdeczne przyjęcie. Wspominając o przyrzeczeniach, jakie złożył przed czterema laty w sprawie podniesienia stanu rolnictwa w Prusach wschodnich, wyraził cesarz ubolewanie, że w blisko niego stojących kołach szlachty najlepsze jego zamiary były częścią źle zrozumiane, częścią zwalczane. Tak jest — padło nawet słowo: opozycya. Panowie — opozycya pruskiej szlachty przeciw królowi jest dziwotworem; uprawniona jest jedynie wówczas, kiedy wie, że na jej czele stoi król. Tego uczą dzieje naszego domu. Jak często przodkowie moi występować musieli przeciw zbłąkanemu jednemu stanowi dla dobra całości. Następca tego, który z własnego prawa stał się władcą i księciem Prus, iść będę tymi samymi torami, ktorymi kroczył mój wielki przodek i podobnie jak niegdyś pierwszy król rzekł: *Ex me mea nata corona,* a wielki jego wnuk ustalił swoją powagę jako *rocher de bronze,* tak samo i ja na wzór mego cesarskiego dziadka reprezentuję z Bożej łaski królestwo. Cesarz podniósł dalej, iż wie, że żyjemy w ciężkich czasach. Myśl moja codziennie zajmuje się środkami pomocy, trzeba mnie jednak w tem popierać nie opozycyą, lecz przez pełne zaufania wynurzenie życzeń wobec władcy. Cesarz przedstawił dalej, co pod jego rządami uczyniono dla prowincyi i oświadczył, że tą samą drogą postępować będzie dalej, jak tego dowodem będzie etat na rok najbliższy. Cesarz wezwał zgromadzenie aby ucisk obecnych czasów uważali z chrześciańskiego stanowska, jako zesłane przez Boga doświadczenie i aby go znosili z chrześciańską cierpliwością i z nadzieją lepszej przyszłości, wierni starej zasadzie: *Noblesse oblige.* Cesarz wezwał w końcu zgromadzonych do walki w obronie religii, obyczajów i porządku przeciw przewrotowym stronnictwom. Niechaj pruska i cała niemiecka szlachta skupi się około królewskiego domu, jako świecący przykład dla wahających się jeszcze części ludu. Cesarz zakończył toastem na pomyślność Prus wschodnich i ich mieszkańców.

Kolonia 7 września. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Wobec rozmaitych pogłosek o chorobie cesarza zapewniają ze strony najbardziej kompetentnej, że zdaniem Dra Zacharina car przy odpowiednim spokoju i ostrożności w krótkim stosunkowo czasie powróci zupełnie do zdrowia. Zacharin miał się udać do Białowieży głównie dlatego, aby zbadać ponownie wielkiego księcia Jerzego, który przybył tam z Kaukazu.

Paryż 7 września. Prezes ministrów Dupuy powrócił do Paryża.

Bruksela 7 września. Komitet liberalnego związku odrzucił 7 głosami przeciw 5 propozycyę wspólnego działania z umiarkowaną partyą liberalną podczas wyborów.

Londyn 7 września. *Times* donosi z Szanghai, że według opinii, panującej w mieście, Japonia grozi cofnięciem swojego przyrzeczenia, że nie rozpocznie żadnej akcyi wojennej przeciw Szanghai, jeśli nie będzie zamknięty tamtejszy arsenał Kiangnan. Ogólnie sądzą, że groźbę spowodował inny motyw, arsenał bowiem Kiangnan jest bardzo mały, i przypuszczają, że Japonia pragnie może wywołać wmięszanie się Anglii.

Konstantynopol 7 września. Wczoraj przybył tu angielski admirał Seymour na pokładzie statku „Surprise“.

Sidney 7 września. Angielski krążownik „Ringawoma“ rozbił się o skały podwodne koło wyspy Malikolo (Nowe Hybrydy). Kilka angielskich i francuskich statków odpłynęło na miejsce wypadku w celu niesienia pomocy. Jest nadzieja, że cała załoga będzie uratowana.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

60.000 złr.

wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie już dnia 27 września się odbędzie.

Leçons de français

Traduction, conversation à domicile ou en promenade, lecture, grammaire et orthographe, style, littérature S'adresser à G. M. Garret rue Karmelicka Nr 1 Cracovie. (2143 3-3)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 września, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	85
srebrna „	98	85
4% złota	123	95
4% koronowa	97	90
Akcye ban. austr.-w.	1017	
„ kredytowe	367	80
Londyn	123	90
Napoleony	9	88
Dukaty	5	87
Marki	60	82½
4% Renta węg. kor.	96	90
4% „ „ złota	121	80
Losy prem węg.	152	—
Losy tureckie	67	95

	złr.	ct.
Anglobank	169	20
Union	275	60
Bankverein	133	25
Akcye Länderbank	261	90
„ kol. Kar. Lud.	216	75
„ „ lwowsko-czerniow.	280	25
„ „ południ.	112	62
Elbethal	268	—
Nordbahn	3210	
Staatsbahn	357	25
Alpin	86	90
Akcye tytoniowe	222	75
Ruble	134	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

HIGIENICZNE
artykuły gumowe rozmaite
wysyłają pod dyskrecyą odwrotnie
Reim i Friedrich
Kraków, Floryańska Nr. 45.
JP.(1980-11-12)

Une demoiselle désire donner des leçons de Français et d'Anglais. — S'adresser: Gołębia ulica, II. étage No 16. (2153-2-3)

OLIWY do MASZYN,
PASY do MASZYN
Smarowidło do osi
polecają po cenach hurtownych
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB, LAKIERÓW I ARTYKUŁÓW J. P. GOSPODARCZYCH (2104-2-12)
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Rudopstre holenderskie byki
Wskutek zmniejszenia mojej obory krów, mam do sprzedania dwa rudopstre, 1893 r. dowiezione, holenderskie byki do skoku. (2174 2 5)
Wielki Kaniów pod Dziedzicami.
Adolf Gasch.

ZMIANA LOKALU.
Zakład introligatorsko-galanteryjny
Roberta Jahody
przeniesiony został z Rynku głów.
na ul. Bracką Nr. II.
Zakład wykonuje wszelkie roboty introligatorskie, jakoto: Teczki na dyplomy, aksamitne i skórzane; Mszały, Albumy; Księgi handlowe, historyczne i szkolne; Etui, Kasety, Futerały, Podstawki na zegarki.
Przyjmuje również reparacye wachlarzy i pugilaresów, na czas umówiony, po cenach najniższych.
JP. (2180-2-6)

Mąki z kości
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1907-12-)
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach**, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

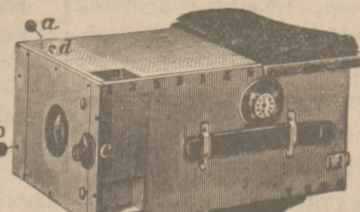
KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1704 89)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nieeksplodujące, kotły rurowe, karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (295-15-)

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO
(1700-43)

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż z dniem 2 sierpnia b. r. otworzyłam
Kawiarnię
przy ul. Szpitalnej l. 24, I. piętro,
urządzoną z komfortem według najwybredniejszych wymagań, zaopatrzoną w kawę wyborową, zawsze świeże ciasta, herbatę i wszelkie gorące i zimne napoje i przekąski. Usługa szybka i rzetelna. Polecam się zatem względom Szanownej Publiczności. JP. (1962 7-9)
Aleksandra Niklowa, właścicielka kawiarni.



Każdy może fotografować!
Zapomocą kieszonkowego aparatu „Polonia" w formacie wizytowym za 5 złr. wraz z chemikaliami, na składzie są również większe aparata aż do 200 złr. oraz najczulsze płyty, najlepsze papiery i t. p. z wiedeńskich i zagranicznych fabryk. — „Ciemnica zawsze do dyspozycyi". — Przyjmuje też aparata do reparacyi. JP. (1843-20 20)
ANTONI LARISCH.
Skład aparatów fotograficznych, Kraków, ul. Karmelicka.

Skład brzytew.



dostawca dla c. k. kliniki narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.
Pracownia i skład własnego wyrobu pod l. 4 przy ulicy Sławkowskiej.
JP.(2109 2 3)

Skład nożyczek i scyzoryków.

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1622-112-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski; w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

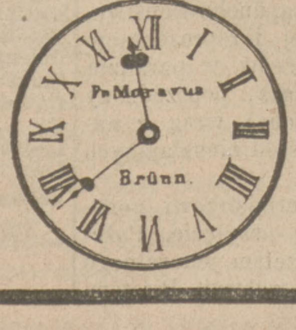
Wielka Lwowska Loterya Wystawowa. | Ostatni Miesiąc.
Główne wygrane 60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.
w gotówce z potrąceniem tylko 10%.
Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł. polecają w Krakowie:

Juda Birnbaum, Dom bankowy,	A. Holzer, Kantor wymiany, (1905-20)
J. M. Grajower, Kantor wymiany,	Amalia Eibenschütz, Kantor wymiany,
Zygmunt Gleitzmann, Dom bankowy,	J. Landau, Kantor wymiany,
Józef Altstädter, Dom bankowy,	Szymon Loria, Kantor wymiany,
Stanisław Feintuch, Dom bankowy,	Albert Mendelsburg, Kantor wymiany,
A. L. Hochwald, Kantor wymiany,	M. D. Trunkenreich, Kantor wymiany.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Now. Sączu, w Tarnopolu i w Budapeszcie, Karlsring.
Heilmann Kohn i Synowie,
ul. Grodzka l. 9, I. p.



Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, (1660-74-)
dostać można
najtaniej najmodniejsze i najlepsze
Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.



Zegary wieżowe,
tudzież zegary dla szkół, ratuszów fabryk i publicznych gmachów, dostarcza w znakomitej, trwałej, fachowej konstrukcyi i wykonaniu, a wskutek racyonalnego podziału czasu, znacznie lepiej i taniej niż konkurenci, pod korzystnemi warunkami wypłaty dla urzędów parafialnych i gmin (1818-16 20)
Fabryka zegarów wieżowych, poruszana parą,
Fr. Moravus i Sp. w Bernie mor.
Kosztorysy darmo i opłatnie. **Fabryka odznaczona pierwszemi nagrodami w Londynie, Brukseli, Palermie, Kromieryżu. Lincu, Boskowicach** itd.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(334-40-52)

Ważne dla rodziców.
Handlowy zakład naukowy dyr. **S. Hechta** w **Gross-Lichterfelde** (Berlin W) wykształca chłopców nad 14 lat wieku i dorosłych, na zdolnych buchhalterów i korespondentów w obcych językach. — Przygotowanie dla karyery budowy machin, pocztowej i kolejowej, tudzież do egzaminu wojskowego. — 1/4, 1/2, jedno i dwuroczne kursa. Także uczniowie z tępem pojęciem wykazują najlepsze skutki. Pensyonat zastępuje dom rodzicielski. Własna posiadłość. Idylicznie sielski pobyt. Kąpiele solankowe i rzeczne. Przyjęcie każdego czasu. Prospekta i polecenia przez dyrektora. (1869-8-8)

SYNAPIZMY RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH
ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
Skład główny w Paryżu, 24, Avenue Victoria. (210-15-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole"
wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1626-57-60) *L. Speiser,* dyrektor.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (2045 45-)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem
Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE
wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw
WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.
Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (740 21 24)

Nowo otworzony
HOTEL LLOYD
w Wiedniu, II., Grosse Mohrengasse Nr. 18, róg Komödiengasse, naprzeciw giełdy płodów, tuż w pobliżu Carltheater i Praterstrasse. Zupełnie świeżo zbudowany, z wszelkim komfortem tegoczesnym urządzony, pokoje od 70 ct. wzwyż włącznie z usługą i światłem. Uważna obsługa, z kolei Północnej nie potrzeba powozu. Elektryczne oświetlenie w całym domu. (1925-6 8)
Dyrektor Ferdynand Klein.

Dwie piękne kamieniczki,
każda o 9 obszernych ubikacyach i 4 piwnicach, bardzo dokładnie i z najlepszego materyału budowane, **w zdrowem powietrzu i z nader miłym widokiem,** oddalone 10—12 minut od Sukiennic — są z wolnej ręki bardzo przystępnie do sprzedania razem lub pojedynczo.
Wiadomości udziela: J. Gawiński w drukarni Anczyca w Krakowie. (2069-5-8)

ZEUGNIS und STELLUNG durch brieflich ausgezeichnet. Unterricht
Prospect gratis
Buchhaltung, Rechnen, Correspondenz, Wechselrecht
KARL LÖW, WIEN, VIII. Piaristengasse 58.
(1780-3-15)

Lekcyj rosyjskiego
udziela akademik wychowany w Rosyi — Adres: Zgoda Nr. I, p. III, miesz. 14. (2150-2-5)

Pisarza
obznajomionego z rachunkowością i chowem inwentarza — poszukuje **Zarząd dóbr Gosprzydowa,** poczta **Tymowa,** stacya **Słotwina.** (2178 2 3)

Magazyn Przyborów kościelnych St. Przybylskiego
Kraków, Rynek A—B, l. 46,
poleca wyroby z najlepszego brązu, a taniej od wszelkich innych fabryk, oraz wszystkie w zakres tego magazynu wchodzące przedmioty, po najtańszych cenach.
JP. (2177-2-10)

KUFRY
Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (walizki) od 2·30 złr. do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1675-24-)
S. W. Niemojowskiego
w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

PSZENICĘ I ŻYTO NASIENNE
sprzedaje zarząd dóbr Juliana br. Brunickiego w **Strzałkowie,** poczta **Stryj.** (1887 12 20)

B. HOROWITZ
PRZENIÓSŁ SWÓJ (2108-4-5)
HANDEL PAPIERU
na ulicę Grodzką l. 32,
naprzeciw handlu Wgo p. Armółowicza.

Pierwsze piętro
od frontu, z balkonem na południe Małego Rynku, składające się z siedmiu pokoi, dwóch przedpokoi i kuchni — jest do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu przy ul. Mikołajskiej pod l. 4. (1928 11-)

Poszukuję dwóch gospodarstw do wydzierżawienia, każde do 80 morgów dobrej gleby, w pobliżu miasta. Oferty pod adresem: Jan Jirsak w Vrchovinach, p. Nowe Mesto n. M. w Czechach. (2066 6-6)

Za złr. 5·20
rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1771-7-)
koniaku
R. Maiti, Kapodistria.

BOL ZĘBÓW
każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON"**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Heltera** (daw. E. Stockmara) apt. w Krakowie. (2-11-15)

Folwark Giebułtów
wraz z **Trojadynem,** 300 morgów przestrzeni — **jest do wydzierżawienia.** — Bliższej wiadomości udzieli Zgromadzenie PP. Wizytek w Krakowie. (2078-4 5)

Skład futer
pod firmą
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO
obecnie
Antoniego Królikowskiego
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 18, I. piętro,
poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie i damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, płaszcze,** żakiety, garnitury, czapki męskie i damskie, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskuteczni takowe punktualnie po cenach nader umiarkowanych. JP. (2107-4 12)
Na składzie utrzymuję materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk.

Ważne dla wszystkich!!

Ktokolwiek potrzebuje inserować zarówno z Krakowa jak z prowincyi, w dziennikach krakowskich, krajowych i zagranicznych; Ktokolwiek w Krakowie prenumeruje gazety miejscowe, krajowe i zagraniczne — zarówno osoby prywatne, jak: instytucye, czytelnie, kawiarnie itd., najtaniej i najdogodniej załatwić to może za pośrednictwem Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie, (1096-21-) Plac Maryacki 2, przedłużenie linii A—B.

DO ODŚWIEŻANIA powietrza w pokojach: Esencye ze szpilek sosnow. i jodł., Olejek sosnowy, Olejek świerkowy.
DO KĄPIELI: Ekstrakt ze szpilek sosnowych, Ekstrakt ze szpilek świerkowych, Siarkę wątrobianą, Kule żelazne, Sól morską i t. d. JP.(2105 3-6) polecają najtaniej
Reim i Friedrich Kraków, ul. Floryańska l. 45.

Szkoła zawodowa dla kobiet H. MILEWSKIEJ udzielająca według najnowszej metody nauki kroju, szycia sukien i bielizny, modniarstwa na sposób warszawski i paryski, gorseciarstwa oraz pasmanteryi, przeniesiona została z Małego Rynku na ul. Jagiellońską Nr. 11, II. piętro. Kurs nauk rozpoczynają się 1 września. Panienki zamiejscowe mogą znaleść wygodne pomieszczenie wraz z wiktem. (2097-8-9)

Znany z długoletniej praktyki za granicą i z **zakładania ogrodów** w Księstwie Poznańskiem — jak dotąd tak i nadal przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych** i t. d. — Również przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów warzywno-owocowych** na sposób francuski, szparagarni i t. d. *Wojciech Kwiatkowski*, OGRODNIK ARTYSTYCZNY (2175-4-12) w Poznaniu.

Deutscher Unterricht. Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler; Vorbereitung zum Maturitätsexamen wie für höhere deutsche Lehranstalten; Weiterbildung Erwachsener — Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (1414-7-) B. Michaeli. Krakau, ulica Kopernika Nr. 4, Eingang 2.

Zarząd dóbr Grodkowice p. Niepołomice, poleca do siewu: żyto „Imperial" (Bahlsen) po złr. 9, pszenicę gółkę regenerowana po złr. 10·50, (1862 13-) pszenicę ostistą po złr. 10, *wszystko za 100 kilogr. z workiem i odstawą do stacyi Kłaj.*

Dla PP. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, tokarzy, stolarzy, kapeluszników, farbiarzy, blacharzy i wogóle wszelkich profesyonistów, ustanowiłem wyjątkowe ceny zniżone na wszelkie potrzebne materyały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp. Majstrów. GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERYAŁÓW **ALOJZEGO HÜBNERA** we LWOWIE, Rynek Nr. 38. (1581 14 17)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby! KRAJOWA Fabryka Wyrobów Tkackich **„Józef Gonet i Syn"** w Korczynie, poleca sławne płótna korczyńskie, jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu we wszelkich szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; ręczniki wszelkiego rodzaju; chusteczki do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; obrusy i serwety, ścierki, dymy na spodnice, poszwy itd.; płótna żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości. Cenniki i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (1824-32-45) Uprasza się o łaskawe względy. Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby! CENY UMIARKOWANE. CENY UMIARKOWANE.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów: Specyficzne **PURITAS MYDŁO DO UST** Austr.-węg. patent. Medale nagrody z wyst. powsz. Londyn 1862—Paryż 1878. **Dr. C. M. Fabera**, przybuczn. dentysty J. p. Ces. Maksymiliana I. itd. Główna rozsyłka: w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3. *Składy we wszystkich aptekach, droguerach i parfumeryach.* Tamże jest też do nabycia: (1628-5-13) c. i k. uprz. esencya do ust Eucalyptus Dr. C. M. Fabera.

Pumpen Waagen aller Arten für häusliche und öffentliche Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie. neuester, verbesserter Constructionen. Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch, Viehwaagen. **NEUHEIT:** Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren. Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt. Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrication. Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien,** I. Wallfischgasse 14, I. Schwarzenbergstrasse 6. Kataloge gratis und franco. (623-25 26)

Do umieszczenia zaraz: **Francuzki** z różnem uzdolnieniem. Wiadomość w Biurze Ludmiły Skowrońskiej w Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 3. (2145 3-4)

Ukończony słuchacz filozofii (filolog) poszukuje lekcyj w miejscu. Mieszka przy ul. Zwierzynieckiej l. 19, w oficynie na dole, na prawo. (2148-2-3)

Fabryka rękawiczek Anton. Mirkiewicza PRZENIESIONĄ ZOSTAŁA z ulicy Grodzkiej Nr. 25, I. piętro, do sklepu na ul. Grodzką 35 obok handlu Wgo Kosza. JP. (2181-2-6)

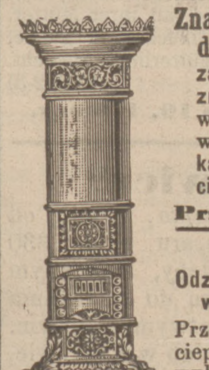
Eine Deutsche wünscht Lektionen zu ertheilen, täglich eine Stunde gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. — Krakau, Sławkowska Gasse Nr. 22, I. Stock, zu sprechen von 3—4 Uhr. (2012-3-)

Bezwonny, schnie natychmiast. W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł. Nr. 5. W Jaworznie Th. Dandera. Franz Christoph Prag — Berlin. **Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.** (607 13-15)

Prawdziwym jest tylko Tokajski koniak z tą marką z pierwszej tokajskiej fabryki koniaku, która tylko w TOKAJU istnieje pod kontrolą Wys. kr. węgier. ministeryum handlu, Odznaczony złot. medalami w Paryżu, Bordeaux, Hadze, Londynie, Brukseli, Nicei, Berlinie, Chicago — dyplomem honorowym jako najwyższem odznaczeniem w Wiedniu 1894 r. (1842-4-19)

Piegi, i wszelkie nieczystości skóry traci się zupełnie po użyciu świeżnej maści na piegi w cenie 50 ct. Jedyny skład w aptece p. d „złotą Głową" **L. Rosnera w Krakowie.** (1840-6-)

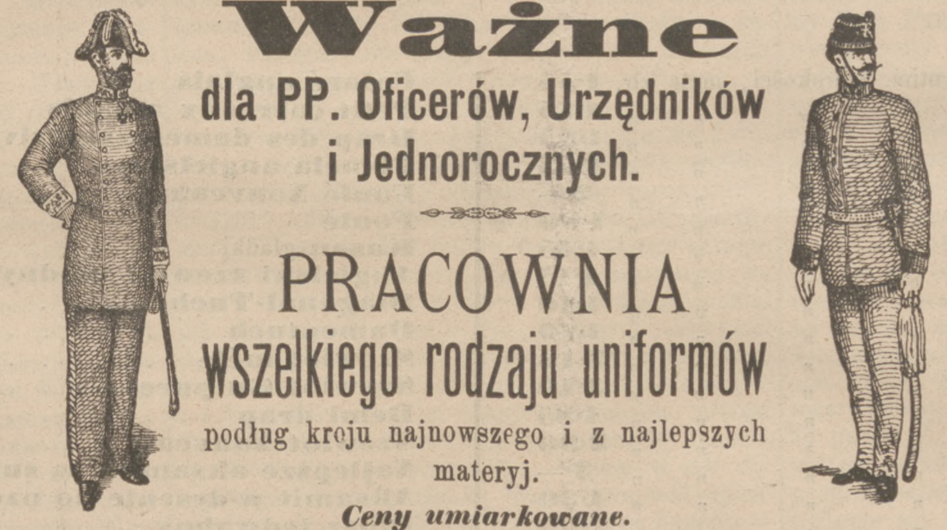
Pierwsza i najstar. fabryka pieców w Austryi-Węgrz. **R. GEBURTH** c. i k. nadw. maszynista, *Wiedeń, VII., Kaiserstr. 71.*



Znakomite piece regulacyjne do napełniania z lanego żelaza z płaszczami z blachy żelaznej i patentow. szamotowaniem w prostem i bardzo zbytkowem wykonaniu, do opalania mieszkań, biur, szpitali, koszar, kościołów, klasztorów i t. p. Przeszło 100 000 pieców w używaniu. Odznaczone na wszystkich wystawach pierwszemi nagrodami. Przyjemne, łagodne oraz zdrowe ciepło. Wielka trwałość, zupełne wykorzystanie paliwa, znakomite regulowanie palenia. Piece kuchenne z przenośnemi i niepękającemi ścianami żelaznemi okaflowaniami. Centralne ogrzewania, suszarnie, piekarnie. Cenniki darmo i opłatnie. (1767 6-) Skład we Lwowie u Jana Schumann.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das *gestörte Nerven- und Sexual-System.* Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1825 74) Eduard Bendt, Braunschweig.

Ważne dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.



PRACOWNIA wszelkiego rodzaju uniformów podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj. *Ceny umiarkowane.* Z poważaniem JP. (2173 3) **Fr. Lissak i Spółka** w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.

Preblauska woda szczawiowa najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau, Post St. Leonhard, Kärnthen. (89 22-26)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski *nagrodzony najpierwszemi odznakami honorowemi,* zabija z pewnością pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mekrzyce, kleszcze wogóle wszelkie owady prawie z nadnaturalną szybkością i pewnością, tak, że z pozostałego wyjęgu owadów niema ani śladu. — Fabryka i rozsyłka w handlu materyałów aptecznych **J. Andiela w Pradze,** „zum schwarzen Hund", Hussgasse Nr. 13.



Znak ochronny.

W Krakowie mają na składzie pp. K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Heller, A. Reifer apt., A. Hawełka kup., A. Szafrański skład materyał., Reim i Friedrich, J. Poznański; we Lwowie we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i farb; w Chodorowie St. Dyszkiewicz aptek, w Frysztaku J. Zaniewski apt.; w Kołomyi E. Stencer apt.; w Rutsch i w Kołomyi Aleksan. Zagajewski apt.; w Jan Lazarowicz, handel; w Sokalu E. Wysoczański aptek. (1823 5 12)

2 złote, 13 srebrnych medali, 9 dyplomów honorowych i uznania. **Franciszek Jan Kwizda** Znak ochronny. **KWIZDY płyn przywrotczy** c. k. uprz. woda do mycia dla koni. *Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.* Od 30 lat w nadwornych masztarniach i w większych stajniach wojskowych i cywilnych w używaniu, dla wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach, przy wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien itp., nad je koniowi nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu. (337-12-20) c. k. austr.-węgierski nadworny dostawca. Królewski rumuński nadworny dostawca. Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie: Kwizdy płyn przywrotczy. GŁÓWNY SKŁAD MA Apteka obwodowa w Korneuburgu p. Wiedniem. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Austryi-Węgier.



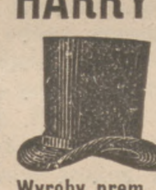
Proszę żądać tylko **„ZACHERLIN"** gdyż jestto najszybciej i najpewniej zabijający środek do wytępienia wszelkiego rodzaju owadów. Co może wypływać przemawiać za jego niedościgniona siłą i dobrocią, jak skutek jego olbrzymiego rozszerzenia, niema bowiem żadnego drugiego środka, którego odbyt „Zacherlin" najmniej dowiaście razy przewyższa. Proszę żądać jednak zawsze zapieczętowanej flaszki i tylko z nazwą „Zacherl." Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. (7 9-7 8) Flaszki kosztują 15, 30, 50 ct., 1 złr., 2 złr.; rozpylacz Zacherlin 30 ct. W Krakowie i we wszystkich miastach w Galicyi są wszędzie tam składy, gdzie wywieszono plakaty Zacherlinu.

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana: Część I. dzieła **St. Koźmiana** p. t. **„RZECZ O ROKU 1863."** Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami, w 8ce, str. 250. — Cena za egzempl. trwale a ozdobnie oprawny złr. 3 (pod opaską złr. 3·25. Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. 6. *Nakład księgarni* Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie, *Rynek, Pałac Spiski.* Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1913-11-50)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie: GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp. *CZESKA AJENCYA* Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (2110-26-)

Nowo otworzony Magazyn kapeluszy **HARRY FROMMER w Krakowie, ul. Grodzka L. 9.**



MAGAZYN KAPELUSZY I CZAPEK MĘSKICH I DZIECINNYCH, BURTOWNIE I POJEDYŃCZO. Wielki wybór kapeluszy i cylindrów w najnowsz. fasonach. *Filia ces. i król. nadwornej fabryki kapeluszy* J. Helur. Ita w Wiedniu, Wyroby prem. złotemi medalami na wystawach w Wiedniu, Tryeście, Barcelonie, Chicago i t. d. Przyjmuje się reperacye i fasonowanie kapeluszy męskich i damskich. Polecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za nadesłaniem miary. CENY UMIARKOWANE STAŁE. JP.(2099-3-3) **Ulica Grodzka L. 9.**



R. DITMAR w Krakowie, Rynek gl. L. 12, poleca **LAMPY** z najdoskonalszemi palnikami do wszelkich celów oświetlenia. WYBÓR OGROMNY. Ceny najprzystępniejsze. JP. (2176-3 12)

MUSIAŁOWICZ i JANIK Handel Łakoci i Win we Lwowie. Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo pilzneńskie i bawarskie. Gabinety dla towarzystw lub zebrań z osobnem wejściem. (2'24-6-) Rendez-vous przejezdnych.



(1623-50-52)

Najlepszy środek przeciw zarażeniu! c. i k. patent. **Lysol** Do odwaniania i czyszczenia urzędownie przepisany. Odwanianie jest o dwie trzecie tańsza niż za pomocą kwasu karbolowego! (2111-3-10) Przewyższa pod każdym względem kwas karbolowy! Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. Jedynie upoważnieni fabrykanci: Schülke & Mayr w Wiedniu, III., Linke Bahngasse 5.

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (2081-3-)

Do domu handlowego p. f. **D. LESSNER** nadeszły wszelkie nowości na nadchodzącą porę jesienną i zimową, w **nadzwyczajnie dobranym wyborze**, polecam je zatem Szanownej Publiczności do łaskawego obejrzenia, **szczególniej** z powodu nadzwyczajnie tanich cen.

Oddział dla materyj modnych.

Pora jesienna i zimowa 1894—95.

Szewiot haute nouveauté, czysta wełna	120	centim. szerokości, metr zł.	**1·55**
Szewiot haute nouveauté „ „	120	„ „ „ „	**1·75**
Szewiot haute nouveauté „ „	120	„ „ „ „	**1·95**
Szewiot carreaux „ „	120	„ „ „ „	**1·95**
Angielski szewiot mêlé „ „	120	„ „ „ „	**2·—**
Szewiot crêpe „ „	120	„ „ „ „	**1·90**
Sukno damskie „ „	110	„ „ „ „	**1·45**
Drap brodé „ „	95	„ „ „ „	**1·15**
Drap uni „ „	95	„ „ „ „	**1·10**
Carré en noppe „ „	110	„ „ „ „	**1·70**
Szewiot haute nouveauté „ „	120	„ „ „ „	**2·40**
Szewiot haute nouveauté „ „	130	„ „ „ „	**3·10**
Kamgarn nouveauté „ „	120	„ „ „ „	**1·85**
Kamgarn haute nouveauté „ „	120	„ „ „ „	**2·90**
Kamgarn dessiné „ „	120	„ „ „ „	**3·—**
Nouveauté Kamgarn „ „	100	„ „ „ „	**1·30**
Specialité exclusive „ „	120	„ „ „ „	**2·90**

Coloré anglais czysta wełna	120	centim. szerokości, metr zł.	**2·75**
Petit carreaux anglais „ „	120	„ „ „ „	**2·10**
Drap des dames exclusive „ „	95	„ „ „ „	**1·25**
Flanela angielska „ „	116	„ „ „ „	**1·70**
Foulé Nouveauté „ „	120	„ „ „ „	**1·35**
Foulé „ „	90	„ „ „ „	**—·70**
Kasan gładki „ „	90	„ „ „ „	**—·80**
Angielski szewiot modny	100	„ „ „ „	**1·15**
Diagonal-Tuch	120	„ „ „ „	**1·—**
Damentuch	120	„ „ „ „	**—·82**
Szewiot mélé	120	„ „ „ „	**—·80**
Szewiot Guipure	90	„ „ „ „	**—·60**
Demi drap	90	„ „ „ „	**—·38**
Szewiot Nouveaté	85 centim. szerokości, metr **48** cent. itd. itd. itd.		
Najlepsze aksamity na **suknie**	60	centim. szerokości, metr zł.	**2·30**
Aksamit w desenie do ozdoby	54	„ „ „ „	**1·50**
Plusz jedwabny	45	centim. szerokości, metr zł. **1·20** i zł.	**1·50**

Olbrzymie zapasy w najświeższych wspaniałych w desenie **barchanów i bawełnianych flaneli** w rozlicznych odcieniach barw.

W JEDWABIACH WIELKI WYBÓR.

Na prowincyę próbki i illustrowane żurnale mód darmo i opłatnie.

Waarenhaus D. LESSNER

WIEN, VI., Mariahilferstrasse Nr. 83.

SOUTERRAIN, PARTERRE, MEZZANIN UND I. STOCK. (2115-1-12)

Boże, zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi** w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 centów, tuzina 2 zł. austr.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan Zakonnik. Cena 5 ct.
Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 centy. (1701-21-)

POLKA FRÖBLANKA,

poszukuje posady. Wiadomość w Krakowie, ul. Mikołajska l. 30, parter. (2160-1 3)

Melle Rouquaud,

Inst. diplômée, recommence ses cours de Lgue et de Litt. Fses dès le commencement de l'année scolaire. Adresse: **Rynek główny Nr. 33.** (2152-1-3)

Poszukuje się

rodziny **„Hirszel“** w Galicyi zamieszkałej. Łaskawe doniesienia przyjmuje Administracya „Czasu.“ (2186 1-3)

2 buhajki

roczne, rasy SIMENTHAL, do sprzedania. Wiadomość w **Zarządzie dóbr w Zagórzanach.** (2158-1-2)

KAMIENICA

w śródmieściu, przy ul. Floryańskiej l. 36 (hip. 338), w zupełnie dobrym stanie, z wielkim dziedzińcem, na którym można jeszcze wystawić obszerną oficynę czynszową (powierzchnia pod budowlami i dziedzińcem wynosi 146☐ sążni), jest z wolnej ręki do sprzedania pod przystępnemi warunkami. — Wykaz hipoteczny uregulowany; prócz 2-ch pozycyj bankowych nie ma innych ciężarów — Wiadomość u właściciela *Dr. Schlichtinga*, urzędnika Wydziału V. Magistratu w Krakowie. (2157-1-3)

MIESZKANIE

urządzone z komfortem, na I. p. przy ul. Garncarskiej L. 14, złożone z 7 pokoi, przedpokoju, łazienki, kuchni, pokoiku dla służby, 2 balkonów i t. d. z wodociągami, od 1 października jest do wynajęcia. — Tamże **2 pokoje kawalerskie.** (2188-1-5)

Administracyę

kamienic lub realności, przyjmuje urzędnik emerytowany. — Bliższa wiadomość: Matuszyński, zegarmistrz, Sukiennice L. 10. (2159-1-3)

Słowo prawdy do Szan. Publiczności.

Niżej podpisany właściciel ręcznej Pralni Angielskiej zwraca uwagę P. T. Publiczności, iż prania bielizny dokonuje wyłącznie siłą rąk ludzkich, sody i mydła, nie używając bynajmniej maszyn i karbolu, któremi posługują się prawie wyłącznie inne pralnie w Krakowie.

Każdy dający bieliznę do pralni powinien pamiętać o tem, co to jest pranie maszynowe? Piorąc maszynami, trzeba dodawać do wody rozmaite mieszaniny żrące, o chemicznym składzie, ażeby po wierzchownie przynajmniej brud wyżarły, nie czyszcząc bynajmniej nawskróś całej tkanki materyi. Używają po temu pralnie maszynowe kwasu karbolowego i innych podobnych niewinnych środków które powodują rozsypanie się w strzępki bielizny w krótkim czasie. Prasowanie maszynowe jest po prostu zgnieceniem przez maszynę do cienkości papieru nawet poczwórnych kołnierzy, gorsów i mankietów. Takie prasowanie delikatne musi zniszczyć tkanki bielizny, niezżarte jeszcze przez karbol i zrobić w krótkim czasie z bielizny masę tekturową.

Zupełnie odmiennie przedstawia się bielizna, wyprana siłą rąk w mojej Pralni Angielskiej. Ręka ludzka przy pomocy mydła i wody dotknie każdego punktu bielizny i nawskróś wypierze z niej pot i brud. Prasując rękami można nadać odpowiednią sztywność i grubość tak gorsom, jak mankietom i kołnierzom. Śnieżna białość, przyjemna świeża woń, odpowiedni połysk i grubość gorsów, mankietów i kołnierzy, zaszanowanie bielizny, oto zalety ręcznego prania. Prowadząc równocześnie fabrykę bielizny, dokonywam tylko ręcznego prania, wiedząc z praktyki, iż to jest jedyny sposób zapewnienia trwałości i elegancyi bieliznie.

Że Pralnia moja posługuje się tylko siłą rąk, Szanow. Publiczność może się każdej chwili o tem przekonać i zobaczyć na miejscu, jak się praca odbywa.

Za obowiązek uważam podać do wiadomości Szanow. Publiczności, iż żadnych obecnie filij nie posiadam, bo nie chcę za nikogo ręczyć własnem nazwiskiem. Jeżeliby jakie filie podszywały się pod moje nazwisko, nie przyjmuję za nie żadnej odpowiedzialności. JP. (2187-1 5)

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z poważaniem

H. Recht,
właściciel pralni Angiel. w Krakowie, ul. Floryańska l. 2, Hotel Drezdeński w Rynku gł., po lewej stronie.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej. (1500 36-)

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE“
BRÜDER HIRSCH & COMP.
w WIEDNIU I. GRABEN Nr. 15.

Na zbliżającą się porę jesienną i zimową 1894 roku polecamy bardzo wielki i gustowny wybór wspaniałych nowości w jedwabiach i aksamitach, pluszach i materyach wełnianych, w niezrównanie przepysznym wykonaniu po zadziwiająco tanich cenach. Wymieniamy następujące gatunki:

Szewiot noppé, podwójna szerokość	metr	**29** ct.
Epignon noppé, podwójna szerokość	„	**35** „
Szewiot York, podwójna szerokość	„	**45** „
Szewiot carreaux 120 cm. szerokości	„	**65** „
Angiel. szewiot dyagonalny 120 cm. szerok.	„	**75** „
Sukno damskie melé, podwójna szerokość	„	**48** „
Styryjski pakłak, podwójna szerokość	„	**52** „
Tricotine, bardzo praktyczna materya na suknie, we wszelkich modnych barwach, podwójna szerokość	„	**60** „
Elma, najśwież. materya pepita, podwójna szerok.	„	**95** „

Foulé czysta wełna, podwójna szerokość	metr zł.	**—·78**
Sukno damskie 120 cm. szerokie	„ „	**—·90**
Sukna dam. Richelieu, czysta wełna, 120 cm. szer.	„	**1·50**
Kasan, czysta wełna, gładkie i w desenie, podwójna szerokość . . . metr **75** ct. i metr	„	**1·10**
Angielsk szewiot, czysta wełna, 100 cm. szer.	„ „	**1·25**
Himalaya szewiot, czysta wełna, **120 cm.**	„ „	**1·80**
Beodra à soie, wyłączna nowość, 120 cm.	„ „	**2·75**
Francuski Kamgarn, 120 cm. szerokości	„ „	**3·75**
Persienne noppé, najśwież. nowość, 120 cm. szer.	„	**4·75**

Bardzo wielki wybór materyj modnych czarnych gładkich i w desenie metr po **75 ct.** do **zł. 3·50.**

Modny barchan za poręcz. do prania mtr.	**32, 35** i **42** ct.
Półflanele, „ „ „ „ „	**24** „ **36** „
Rypsowy barchan, „ „ „ „ „	**48, 55** „ **65** „
Kosmanow. barchan, za por. do prania mtr.	**42, 45** i **48** ct.
Flanelki, w jasnych barwach, . . . metr	**25** „
Flanelki, w ciemnych i szkockich barwach . . „	**29** „

Na szczególną uwagę zasługuje także znacznie powiększony oddział sukien i konfekcyi, angielskich żakietów, płaszczów i kapotek tudzież kobierców, firanek i wszelkich przyborów do umeblowania. (1779 1 10)

Normalne kołdry, szczególnie dobry i praktyczny gatunek, 210 cm. dług., 150 cm. szer. szt. **2·75.**

Lambrekiny turecki wyrób dziergany szt. zł. **1·50**, naśladowanie śmirneńskie „ „ **3 25**

Kotary, dobra portyera Croisé, połowa zł. **1·—**, Portyera Chenette „ „ **3 25**

Wybitna sława naszej firmy ręczy za najrzetelniejsze wykonanie wszelkich zamówień po najtańszych stałych cenach.

Najświeższe, wspaniale ilustr. żurnale mód i **komplet. zbiory próbek** tak **materyi modnych, barchanów, towarów płóciennych,** jakoteż **portyer, firanek** i **chodników** rozsyłamy na żądanie najchętniej opłatnie.

„Uniwersalne mydło do czyszczenia plam

z różą“ (tylko w podłużnych czworograniastych sztukach, czerwono opakowane i różą jako znak. ochronn.), jest w używaniu najlepszem i najtańszem w świecie tego rodzaju mydłem. Po 20 cnt. wszędzie w lepszych handlach do nabycia — w **Krakowie** u pp. *J. Hanaka* drog., *J. Rudnickiego J. F. Fischera, F. A. Grigara, A. Szafrańskiego, A. Froncza, E. Smidowicza* — w **Czerniowcach** u *Schmidta* i *Fontina* drog. (2106 6-)

Skład hurtowny dla odprzedających *A. Visnya* w Fünfkirchen (Ungarn).

SKŁADY
Molla Proszków Seidlickich
w oryginalnych pudełkach po 1 złr.
Wódki francuskiej i soli Molla
w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:

w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w JAROSŁAWIU J. Angermann apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben aptek., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek., Kosterkiewicz wdowa, — w PODGÓRZU K Nodzyński, aptek., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański aptek., — w STANISŁAWOWIE J. Macura, aptek., — w SUCZAWIE L. Bischoff apt., — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, aptek., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk, — w WYGODZIE J. Politzer. (2034 7-)

Eine Deutsche

welche durch mehrere Jahre in einem angesehenen Bürgerhause Krakau's Gouvernante war — ertheilt Lectionen in Deutsch, Französisch, Klavier. — Auch übernimmt selbe mit ihrer Mutter, Professorswittwe wohnend, Mädchen in ganze, sorgfältige Verpflegung und mütterliche Aufsicht. Bedingungen mässig. (2149 2-3)

Krakau, ul. ś. Krzyża 16, I. Stock.

„Krzesławice“

wieś po ś. p. *Janie Matejko*, o milę od Krakowa położona, obszaru około 330 morgów ☐ doskonałej gleby, z pięknym ogrodem — każdego czasu do sprzedania wraz z inwentarzami martwym i żywym.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 41, I. piętro. — Pośrednictwo wykluczone. (2151-2-3)

Najlepsze nawozy sztuczne

jakoto:

superfosfaty z kości, z guana i amoniakalne, mąkę kostną parzoną, mąkę żużlową Thomasa (westfalską), saletrę chilijską i t. p.,

sprzedaje (1857-27-30)

pod gwarancyą zawartości ważnych pokarmów roślinnych i po cenach najbardziej umiarkowanych

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska L. 4.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie!

K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,

POLECA CODZIENNIE ŚWIEŻE:

Kuropatwy,
Sarninę na części,
Bulion z dziczyzny własnego wyrobu

ORAZ JP. (1982-66-)

Porter angielski i Piwo „Pale Ale“

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**

Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1881-15-24)

A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

(2093 11-12)

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka maść domowa,

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (262-13 26)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma
B. Fragner w Pradze,
Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.
Codzienna wysyłka pocztowa.

Nowość!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem, po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę i kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecam się więc Szan. Publiczności. (2020-5 8)

M. Denkiewicz,
właściciel hotelu i restaurator.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*